Nr 257. **Kraków, 11 Listopada — Niedziela.** **Rok 1883.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 10 listopada.

Przegląd Polityczny.

W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej dawał minister finansów wspólnych, z okazyi obrad nad wydatkami okupacyjnemi, te same wyczerpujące wyjaśnienia o stosunkach administracyjnych i ekonomicznych Bośni i Hercegowiny, które dawał już poprzednio w komisyi delegacyi węgierskiej.

Ponieważ wymiana nuncyów będzie prawdopodobnie w tym roku zbyteczną, spodziewają się w kołach delegacyjnych ukończenia czynności delegacyj wspólnych w końcu przyszłego tygodnia.

Zapowiedziana nominacya jenerała broni bar. Filippowicza na bana Kroacyi, wywołała w Węgrzech, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, silną niechęć. Dzienniki węgierskie zaznaczają powszechny brak zaufania i niezadowolenie, jakie sprawiła wiadomość o złożeniu najwyższej władzy administracyjnej w Kroacyi w ręce Filippowicza, i utrzymują, że wybór ten nie był rezultatem swobodnej i wolnej od wszelkich wpływów decyzyi Tiszy. Niektórzy twierdzą nawet, że bar. Filippowicz powołany został w tym celu, aby urzeczywistnić ideę tryady poruszonej przez Helferta w *Vaterlandzie* i stworzyć tak zwany trializm, któryby sparaliżował wpływ obu dotychczasowych połów państwa.

Ministrowie Tisza i Bedekowicz konferowali wczoraj z Filipowiczem i nadżupanem Utiesenowiczem.

Mimo poprzednich zaprzeczeń zdaje się jednak, że parlamentowi niemieckiemu przedłożonym będzie wniosek pomnożenia artyleryi. Wnoszą to z kilku napomknień dzienników półurzędowych, które oświadczają: „że nie obejdzie się zapewne bez pewnych przedłożeń, zmierzających do utwierdzenia siły armii.“

Uroczystość pamiątkowa zaprowadzenia reformacyi *(Lutherfeier)* rozpocznie się dziś obchodem solennym w uniwersytecie berlińskim. W zaproszeniu Rektora nazwano Lutra Dr *Germaniae*.

Następca tronu niemieckiego udać się ma, jak wiadomo, niebawem do Madrytu w celu oddania wizyty królowi Alfonsowi.

Podróż ta nastąpi zatem tak prędko i w tak uroczystej formie, że niektóre dzienniki upatrują w niej pewnego rodzaju demonstracyę.

Liberalne dzienniki niemieckie witają radośnie podróż Następcy tronu do Madrytu, jako nową rękojmię dla wzrastającego wpływu Niemiec, dla odosobnienia Francyi zachcianek odwetowych i utrwalenia pokoju.

Król Alfons ofiarował cesarzowi niemieckiemu w podarunku wspaniały zbiór broni ze sławnej fabryki Toledańskiej. Ta uprzedzająca i wzajemna grzeczność obu tych państw jest zewnętrznym objawem przyjaznego zbliżenia się. Następca tronu niemieckiego nie uda się przez Francyę, ale obierze drogę morzem z Genui do Barcelony.

Korespondent berliński *Indépendance Belge* zastanawiając się nad obecnemi stosunkami Niemiec z Turcyą, podaje w tej kwestyi następujące szczegóły: Od trzech lat, jak wiadomo, wielu urzędników i wojskowych niemieckich weszło w służbę cesarstwa ottomańskiego. Nie utracili oni jednak stanowisk swoich w hierarchii administracyjnej i wojskowej niemieckiej, tak że kiedy zechcą po upływie terminu ograniczającego ich zobowiązania względem Turcyi, mogą powrócić do swej ojczyzny i nadal jej służyć. P. Wettendorf np. obecnie podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu w Konstantynopolu, wyniesiony został z godności radcy rządowego do dostojeństwa pruskiego radcy tajnego. Przy tej sposobności korespondent *Indépendance Belge* przypomina, że p. von Koehler, pułkownik pruski, obecnie jenerał dywizyi i podnaczelnik jeneralnego sztabu tureckiego, mianowany został jenerałem brygady w armii niemieckiej. P. von Koehler, wypracował projekt reformy wojska ottomańskiego, który obecnie przedstawił Sułtanowi do zatwierdzenia. Wszystko to ma być dowodem nader przyjaznych stosunków, jakie łączą Niemcy z Turcyą. Co do p. Wettendorf, to potwierdza się wiadomość, że przybył on do Niemiec bez żadnej misyi specyalnej. Wziął urlop dla poratowania zdrowia. Jednakże rozmawiając w kołach politycznych niemieckich, musiał dotykać kwestyi skarbowości tureckiej. Korespondent dodaje, że p. Wettendorf, powracając do Konstantynopola, uda się do Paryża, gdzie czas jakiś prawdopodobnie zabawi.

Jednem z pierwszych przedłożeń, którem zajmie się Izba włoska po załatwieniu budżetu, będzie sprawa reformy uniwersytetów. Sprawozdanie odnośnej komisyi zostało już wypracowane przez dep. Berio i ogłoszone. Powiada ono, że upadek uniwersytetów włoskich należy głównie temu przypisać, że odebrano im samorząd, wskutek czego poleca jak najsilniej przyjęcie reformy Baccellego, który przywraca uniwersytetom dawniejsze swobody.

Z Hiszpanii donoszą, że marszałek Serrano przyjął posadę ambasadora w Paryżu, co nie przeszkodzi jednakże, iż wybrany zostanie prezesem senatu. P. Sagasta wybrany będzie prezesem Izby. Gabinet Posada Herrera nie traci nadziei, iż zdoła przeprowadzić reformy administracyjne i wojskowe, oraz rozszerzenie prawa wyborczego, ponieważ tak Sagasta, jak Nowarro-Rodriguez, przewódcy obecnej większości parlamentarnej, zajęli stanowisko pojednawcze, jakkolwiek znają warunki, na podstawie których lewica dynastyczna weszła do gabinetu, podejmują się połączenia wszystkich frakcyj liberalnych i wytworzenia z nich jednolitego stronnictwa. P. Morret, zgromadziwszy nowych gubernatorów prowincyj przemówił do nich, zalecając im, aby walczyli przeciw partykularyzmowi, aby zwracali pilną uwagę na agitacye rewolucyjne, które nie ustają i starają się oddziaływać szczególniej na żywioły wojskowe, oraz aby usiłowali w swych prowincyach zjednać wszystkie frakcye liberalne. W końcu radził im udać się przed odjazdem do marszałka Serrano i p. Sagasty, i w rozmowie z nimi szukać natchnienia do działalności swojej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 listopada.

(§§) Fiskalizm nie może już przygnieść naszego przemysłu naftowego silniej, aniżeli dotąd. Za to teraz z innej strony grozi temu biednemu przemysłowi niebezpieczeństwo, które w przyszłości bardzo łatwo stać się może przyczyną jego upadku, gdyby się ogół przedsiębiorców już oswajać zaczął z nowym ciosem dla swoich praw i interesów. Niebezpieczeństwo nowe polega na coraz częściej ujawniającej się tendencyi władz górniczych do takiej ingerencyi w sprawach kopalnictwa naftowego, która niemal niweczyłaby prawo wypływające z patentu cesarskiego z r. 1862. Patent ten, jak wiadomo, wydany wskutek przedstawienia Reprezentacyi kraju wprost do tronu wniesionego, wyłącza naftę i wosk ziemny z kategoryi minerałów zastrzeżonych, o których traktuje ustawa górnicza, i zastrzega właścicielowi zupełne prawo rozporządzania olejami ziemnemi, w jego gruntach się znajdującemi. Mimo to władze górnicze zaczęły w ostatnich czasach wydawać akta wyłączności górniczej (t. z. *Freischürfe*) na obszary tylko dla przemysłu naftowego odpowiednie. Ustawa górnicza nie wymaga wprawdzie, aby dla uzyskania prawa wyłączności przedsiębiorca dokładnie wskazywał cel swoich poszukiwań, t. j. minerał poszukiwany, więc urząd górniczy może nadawać to prawo bez względu na to, czy dotychczasowy stan nauki i badań górniczych pozwala w pewnej miejscowości spodziewać się znalezienia jakich minerałów zastrzeżonych, — jednakże wśród pewnych okoliczności (np. w razie objęcia prawa wyłączności całego terenu, na którym notorycznie tylko nafty poszukiwać można), postępowanie takie albo jest bezcelowem, albo stanowi tylko obejście wspomnionego patentu cesarskiego. W takich wypadkach przedsiębiorca może bez podstępu wyzuć właściciela gruntu naftowego z praw zagwarantowanych mu aktem cesarskim, bo nie każdy właściciel jest tak biegły w znajomości ustaw i przepisów, żeby się oparł energicznie i na właściwej drodze.

Donioślejszą jeszcze infrakcyę w prawa przyznane przemysłowi naftowemu aktem cesarskim stanowi nadawanie kopalń na oleje ziemne i wosk ziemny, który dla upozorowania kompetencyi nazywany bywa w takich razach przez urząd górniczy smołowcem. W ciągu ostatnich dwóch lat wypadki takie zaszły w Solanach i Uhercach (w powiecie Liskim). Stało się to wprawdzie za zgodą właściciela gruntu, więc bez ujmy dla jego praw, bo do aktu nadania wciągnięto nawet układ zawarty z przedsiębiorcą, ale charakter prawny sprawy nie traci, mimo to, cechy anormalnej wobec zacytowanego patentu, co gorsza, anormalność ta, może zmienić się w precedens niebezpieczny. Świadczy o tem fakt, który zaszedł w r. b. w Truskawcu. Tam starostwo górnicze postąpiło w podobny sposób co do kopalni wosku ziemnego, ale już bez zgody interesowanych właścicieli gruntu, nawet mimo ich opozycyi, popartej bardzo silnie, bo rozpoczętemi już robotami górniczemi i konsensami władzy przemysłowej na prowadzenie tych robót. Tu już zaszło stanowczo naruszenie prawa, wypływającego z zacytowanego patentu cesarskiego. Wprawdzie patent ten mówi o nafcie, a wosku ziemnego nie wymienia, ale istnieje osobne rozporządzenie ministeryalne z r. 1865, które dobrodziejstwo przyznane w patencie cesarskim co do nafty rozciąga także na wosk ziemny.

Do rzędu anormalności prawnych, objawiających się na polu przemysłu naftowego w ostatnich czasach, możnaby jeszcze zaliczyć także coraz dalej posuwającą się ingerencyę władz górniczych przy nadzorowaniu robót kopalnianych. Ingerencya ta pożądana i wskazana względem na dobro publiczne tam, gdzie chodzi o uregulowanie górniczo-policyjnych stosunków (np. w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu), może także doprowadzić nietylko do kolizyj, lecz i do ujmy dla przemysłu naftowego, jeżeli przekroczy granice dawniej zakreślone.

Na te wszystkie symptomy niebezpiecznego zwrotu w postępowaniu krajowych władz górniczych zwrócił już uwagę Wydział krajowy, którego przedstawienie do rządu znaleźć powinno całkowite uwzględnienie. Chodzi tu przecież nie o łaskę, nie o ustępstwo, lecz poprostu tylko o zaniechanie zamachów na cenne prawo, przyznane krajowi naszemu przez Monarchę aktem, który ze względu na datę swoją pod względem mocy prawnej stoi zupełnie na równi z ustawą.

Wiedeń 8 listopada.

○ Prace obu Delegacyj postępują teraz szybko i ukończą się z pewnością 13-go, a najpóźniej 14 t. m. Wczoraj i dzisiaj obradowały obie Delegacye: mianowicie węgierska odbyła dwa publiczne posiedzenia, na których przyjęła ostatecznie kilka działów budżetu, zaś komisya budżetowa Delegacyi austryackiej obradowała wczoraj i dzisiaj, w przytomności wszystkich członków Delegacyi, nad budżetem ministerstwa wojny.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej, del. hr. Falkenhayn, sprawozdawca z budżetu wydatków zwyczajnych na utrzymanie armii w 1884 r., przedłożył komisyi swoje wnioski co do tych wydatków, zgodne prawie zupełnie z projektem rządowym. Gdy przewodniczący hr. Hohenwart otworzył ogólne nad nimi rozprawy, pierwszy głos zabrał del. Sturm, i w długiej mowie starał się wykazać z zamknięć rachunków tych zwyczajnych wydatków na armię w latach zeszłych, błędy popełniane przy układaniu budżetu. Mianowicie starał się udowodnić, że aby budżet zwyczajnych wydatków na armię okazał się mniejszym, preliminuje rząd w kilku ważnych pozycyach budżetowych kwoty znacznie mniejsze, niż na te wydatki potrzeba, i niż na nie istotnie wydają, jak to okazują zamknięcia rachunków. I tak: na pensye wysłużone oficerów i jenerałów wyznaczano dawniej w budżecie 10 milionów złr. rocznie, następnie $10\frac{1}{2}$ milionów, zaś od lat paru 11 milionów złr. rocznie; a jednak, ponieważ ilość tych pensyj co rok wzrasta, okazało się z zamknięć rachunków, że wyznaczano corocznie od lat 10-ciu mniej o pół miliona, niż wydatek rzeczywisty wynosił. Także przeszło o pół miliona preliminowano i preliminują mniej na wyżywienie armii, niż wydatek rzeczywisty każdorocznie wynosi, jak to wykazują później zamknięcia rachunków. Wreszcie niektóre pozycye wydatków ministerstwa wojny, preliminowane są w dziale wydatków nadzwyczajnych, chociaż wydatki te corocznie powtarzają się i są rzeczywiście wydatkami zwyczajnemi; takim np. jest wydatek około 300.000 złr. rocznie na wynagrodzenie szkód zrządzanych w budynkach wojskowych przez klęski elementarne. Wszystkie wydatki na armię umieszczone w budżecie na 1884, wynosić będą rzeczywiście 97 milionów, a są preliminowane tylko na 95 milionów. Z takiego sposobu budżetowania powstaje potem potrzeba uchwalania kredytów dodatkowych na każdy rok bieżący.

W odpowiedzi na te zarzuty del. Sturma zabrał głos minister wojny Bylandt i starał się udowodnić, że obrachowania p. Sturma są mylne. Lecz według mego zdania, obalił zupełnie zarzuty p. Sturma, tylko co do preliminowania kwot na wyżywienie armii; albowiem ministerstwo wojny preliminuje te wydatki na podstawie cen żywności i kontraktów o dostawę tej żywności zawartych do chwili układania budżetu, a gdy później kontrakty o dostawę żywności są zawarte na podstawie tych samych lub niższych cen, kwoty wyznaczane w budżecie na wyżywienie armii wystarczają zupełnie, lub nawet w cząstce są zaoszczędzone; w przeciwnym razie wydatek jest większy istotnie, niż preliminowano, a przekroczenie budżetu jest uzasadnione szczegółowo w zamknięciu rachunków.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych, sprawozdawca del. Falkenhayn poddawał pod uchwałę komisyi wnioski swoje co do pozycyj wydatków zwyczajnych na armię, wnioski zgodne zupełnie z rządowym ich projektem, streszczonym w liście moim z 24 października. Przy kilku pozycyach rozwinęły się dłuższe rozprawy, mianowicie przy wydatkach na zakup koni dla armii, gdzie ostatecznie przyjęto propozycye rządowe. Przy wydatkach na utrzymanie szkół wojskowych zabrał głos del. Czerkawski, aby odpowiednio życzeniu, wyrażonemu na naradzie delegatów polskich, ponowić kilkakrotnie już czynione w latach poprzednich wezwanie do ministra wojny, iżby przynajmniej w niektórych szkołach wojskowych wykładano język polski. Del. Czerkawski przedstawiwszy, że z wyjątkiem jedynie szkoły kadetów w Łobzowie pod Krakowem, w żadnym innym zakładzie naukowym wojskowym nie jest nauczany język polski, a w nawet tych szkołach, w których znaczna liczba uczniów należy do narodowości polskiej, jakoto w szkole wojskowej w Koszycach, wykładany jest z języków słowiańskich tylko język czeski, — zapytał się ministra wojny, czy będzie się starał temu wykazanemu złemu zaradzić i zaprowadzić wykład języka polskiego w tych szkołach wojskowych, w których część uczniów należy do narodowości polskiej?

Na to zapytanie minister wojny Bylandt, odpowiedział, jak następuje: Według ustawy, językiem urzędowym i służbowym jest język niemiecki. Pomimo tego wszyscy oficerowie są obowiązani, aby w oznaczonym okresie czasu nauczyli się języka krajowego tego pułku, do którego należą, a nauczyli się o tyle, iżby z żołnierzami mogli się rozmówić w ich ojczystym języku. Ci oficerowie, którzy temu obowiązkowi nie uczynią zadość w oznaczonym okresie czasu, — są wyłączeni od awansu. Ministeryum wojny stara się, aby już przy kształceniu młodzieży na oficerów mieć na oku wyżej wspomnianą potrzebę i dlatego wychowańcom szkół kadeckich jest dozwolone wybrać z języków krajowych ten, którego chcą się uczyć obowiązkowo. Jaki z tych języków krajowych większość uczniów szkoły wojskowej wybierze, taki jest w tej szkole wykładany. Otóż ponieważ np. w szkole wojskowej w Weisskirchen znaczna liczba uczniów oświadczyła, że chcą się uczyć języka polskiego, język ten jest w tej szkole wykładany. Czy w szkole wojskowej w Koszycach znaczna część uczniów żądała wykładu języka polskiego? nie wiem, ale jeżeli zażądała nauczania tego języka, to go w tej szkole nauczają, bo to leży w interesie armii, aby oficerowie mogli się porozumiewać z żołnierzami w ich ojczystej mowie.

Del. Czerkawski nic nie odrzekł na tę odpowiedź ministra wojny. Lecz ja muszę z powodu tej odpowiedzi jen. Bylandta dodać kilka uwag. We wszystkich szkołach wojskowych, — tak kadeckich, jak i specyalnych, językiem wykładowym wszystkich nauk jest język niemiecki; ale istnieje obok tego przepis, iż każdy uczeń zakładu wojskowego ma się obok tego uczyć albo języka węgierskiego, albo jednego z języków słowiańskich w monarchii używanych, a wybór pod tym względem zostawiony uczniowi. Ale ponieważ przy zakładach naukowych wojskowych są tylko nauczyciele języka węgierskiego i języka czeskiego, przeto powyższy przepis teoretyczny jest w ten sposób zastosowany, że uczniom pozostaje tylko wybór między językiem węgierskim a czeskim. Chociaż który z uczniów oświadczy, że chciałby się uczyć języka polskiego, żądaniu jego nie staje się zadość, bo przy szkole nie ma nauczyciela tego języka, wyjąwszy bardzo rzadkich wypadków, jaki zdarzył się w Weisskirchen, a który zawdzięczać należy zbiegowi szczęśliwych okoliczności. Zresztą niekiedy nauczyciel Czech oświadcza, że on umie wszystkie języki słowiańskie, chociaż w rzeczywistości tylko czeski posiada. Co się tyczy wyuczenia się przez oficerów w oznaczonym czasie języka krajowego, nauka ta ogranicza się niekiedy do wyuczenia się tylko przezwisk.

Dzisiaj komisya budżetowa Delegacyi austryackiej obradowała nad budżetem wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny na 1884 r., którego główne pozycye podałem w liście z dnia 25 października. Sprawozdawca komisyi z tego działu budżetu delegow. Czerkawski przedstawiał obszernie uzasadnione wnioski swoje co do tych wydatków, zgodne po największej części z propozycyami rządu, a względem niektórych pozycyj zażądał jeszcze wyjaśnień od ministra wojny. — Między innemi przy żądanej sumie 160,000 złr.,

---

Z literatury zagranicznej.

Die Familie Mendelsohn, von S. Hensel

(Dokończenie).

Wraca nareszcie z wędrówek swoich, a wraca z pełnemi rękoma muzyki religijnej, Liederów bez słów; symfonią włoską, noc Walpurgii, pełno pieśni różnych odnosić można do tej chwili.

Tymczasem Rebeka Mendelsohn oddała swą rękę profesorowi matematyki przy uniwersytecie berlińskim, Gustawowi Dirichlet, w domu zaś rodziców Fanny Hensel wprowadziła niedzielne muzykalne poranki, które niezmiernem cieszyły się powodzeniem. Cały piękny świat berliński gromadził się pod cieniem drzew obszernego ogrodu na Lipskiej ulicy, i oswajał się z najlepszemi utworami mistrzów, których wykonaniem głównie kierowała Fanny.

Rodzina pragnęła widzieć Feliksa na czele akademii muzycznej, której dyrektor, Zelter, umarł w r. 1832. Gdy jednak ta posada zawiodła, młody mistrz przyjął miejsce dyrektora Towarzystwa muzycznego w Düsseldorfie, z pensyą sześciuset talarów rocznie. Skromne były to początki, ale Feliks umiał rozszerzyć zakres swej czynności na całe niemal Niemcy. Objął jednocześnie trojakie kierownictwo koncertów, opery i muzyki religijnej w Düsseldorfie, a że miasto przeważnie katolickie dbało o doskonałość kościelnej muzyki u siebie, Feliks Mendelsohn jął obiegać stare nadreńskie biblioteki, i w Bonn, w Kolonii, w Elberfeld odnalazł skarby starych pieśni i melodyj, które w nim obudziły chęć napisania Mszy podług starych wzorów. Myśli tej jednak nie miał urzeczywistnić. Inne wciąż wołały go zajęcia lub natchnienia. I tak w roku 1835 przyszło mu kierować wielką uroczystością muzyczną w Kolonii, na którą zjechała się cała jego rodzina, bez żadnego wyjątku. Nawet stary przybył ojciec, ociemniały od roku, na to chyba, aby przed śmiercią doświadczyć większej od przywiązanych dzieci opieki i czułości. Córki pełniły przy nim straże miłości, zastępowały, jak niedyś córki Miltona, zmysł utracony. Feliks miał dla ojca istną cześć, a pracując nad głównem dziełem swego ducha, *Paulusem*, wciąż miał na myśli rozkosz, jaką sprawi ukochanym swoim, a zwłaszcza ojcu. Nie było mu jednak danem tą pociechą uwieńczyć wszystkie inne, które składać był zwykł u stóp rodzica. Stary Abraham doczekał jeszcze zamianowania syna dyrektorem lipskiego *Gewandhausu*, co stanowiło wysoką w niemieckim świecie muzycznym godność i powagę. Raz jeszcze dzieci zebrały się w około rodziców, dni kilka zeszło po dawnemu, muzyka przeważnie wypełniała godziny połączenia. Tym razem do rodzinnego kółka należał i Moscheles, którego gra tak była podobną do gry Feliksa, że jego ociemniały ojciec rozróżnić nie umiał. Bije nareszcie godzina rozstania i rozsypki, Feliks ją oznajmia zebranym naśladowaniem trąbki pocztowej na fortepianie, a znów Moscheles żegna przyjaciół smętnem Andante. W końcu tegoż roku 1835, stary Mendelsohn gaśnie równie spokojnie jak ojciec jego umierał. Listy Feliksa z owej epoki najpiękniej odsłaniają czystą, podniosłą i czułą jego duszę. Złamany sieroctwem pisze do przyjaciela: „Trzeba mi wszystko rzucić, lub inne rozpocząć życie. Przeszłość niepowrotnie zginęła. Od kilku lat mianowicie, ojciec mój stał się był dla mnie przyjacielem, całą duszą do niego należałem. Nie było godziny, w którejbym o nim nie myślał. Nic mi nie zostaje, jeno obowiązek, i do niego chcę też wszelkiemi przykuć się siły: tego też po mnie żądałby ojciec, gdyby jeszcze się przy życiu znajdował, a nie przestanę starać się zadawalniać go wszystkiem, tak, jak gdybym jeszcze mógł cieszyć się jego radością. Z podwojonym zapałem teraz wezmę się do ukończenia mego oratoryum *(Paulusa)*, dotąd tak niecierpliwie wyglądanego przez drogiego ojca. Uczynię wszystko, co będzie możliwem, aby dzieło jaknajdoskonalszego doczekało się końca, a wtedy zdawać mi się będzie, iż kochany ojciec jeszcze śledzi mą pracę.“ — W innym liście łączy z dniem zgonu ojca datę, w której rozpoczął nowe życie, z nowemi postanowieniami, zapałami i modlitwą.

Zrazu wszystkim się zdaje, że świat kirem pokryty, a życie stanęło niepowrotnie. Muzyka pierwsza budzi ich z odrętwienia, koi żałobę serdeczną, wiąże ich z ziemią, która cała zrazu im się grobem być zdawała. Już w czasie świąt Bożego Narodzenia, w małem kółku domowem, odbywają się pierwsze częściowe próby *Paulusa;* na dniu 3 lutego rodzina święci urodziny Felixa wykonaniem całego oratoryum, przez siebie i dla siebie wyłącznie. Dopiero w 1836 roku *Paulus* ma uświetnić muzyczną uroczystość w Düsseldorfie podczas Zielonych Świątek. Każdy jak może otrząsa się z smutku, aby brać udział w tryumfie brata: — wszyscy bieżą do Düsseldorf, z jedną wciąż skargą w duszy: Dlaczegoż ojciec tej chwili nie dożył? Fanny, jak zwykle, najbardziej zajęta bratem, najwięcej uniesiona jego dziełem. Po pierwszej próbie takie wrażenia posyła matce: „... Uwertura cudowna, chóry wspaniałe, Feliks zamieścił w orkiestrze udział organów przepyszny. Część widzenia inaczej wypadła, aniżeli ją sobie wystawiałam, ale ustęp ten tak jest porywający, tak bardzo *ergreifend*, że chyba mało podobnych mu znam w muzyce. Bóg sam w nawałności zda się przechodzić. Kiedy po ostatnim chórze wybuchły oklaski, dziękowałam Bogu, że tu nie przybyłaś, droga matko, sądząc bowiem po wrażeniu, jakie ta niedoskonała próba wywarła na słuchaczach i na mnie, młodszej, silniejszej, mniej zdolnej rozrzewniania się, aniżeli ty, droga matko, myślę, iż nie byłabyś zniosła tak wielkiego wrażenia. Ja sama nie pamiętam, abym kiedykolwiek była doznała zarazem tak silnego wrażenia radości i smutku.“

I tak rodzina Mendelsohnów wraca do życia, do szczęścia *auf Flügeln des Gesanges*; po zwycięzkiem oddaniu szczytnego oratoryum w Düsseldorfie, zaczyna się dla Feliksa najświetniejszy okres twórczości i powodzenia. Zaślubia on niebawem piękną Cecylię Jeaurenand, znajduje w życiu domowem urok i szczęście, miłe otaczają go dziatki, snują się świetnem pasmem dzieła natchnienia, powstaje obok *Paulusa*: *Eliasz*, Sonata, uwertury, pieśni bez słów. Fryderyk Wilhelm IV zasiada na tronie pruskim, i z znanem zamiłowaniem sztuk pięknych, powołuje do Berlina mistrzów pędzla i tonów. Ukoronowany mecenas, wytwarza nad Spreą nowe Ateny, jeżeli nie z domorodnych talentów, to z przyciąganych i ciągnących tam zewsząd gwiazd artystycznego świata. Dotąd Szekspir głównie nęcił Feliksa Mendelsohna; Fryderyk Wilhelm IV podsuwa mu klasyczny wątek *Antygony*, zwraca ku starożytnym wzorom. Mistrz chwyta w lot myśl królewską, obrabia ją wespół z Tieckiem, pierwsze próby odbywają się w Poczdamie wobec wyborowej publiczności, następnie w ciągu roku 1842 *Antygona* przedstawioną jest z całą archaiczną wiernością scenarium i układu teatru greckiego na scenie berlińskiej. Podczas, gdy król pruski raduje się, iż wznowił przeszłość klassyczną i dał początek arcydziełu, inny dwór serdecznie wita twórcę *Antygony*. W tymże roku Feliks ponawia wycieczkę do Anglii, gdzie wśród wielu powodzeń doznaje i tej satysfakcyi, że królowa Wiktorya i jej małżonek wobec niego śpiewają ustępy z *Paulusa*, tudzież pieśni, ułożone przez brata lub siostrę, bo i Fanny, ośmielona radami Feliksa, nie waha się teraz grywać wobec szerszej publiczności i wydawać a nawet podpisywać swe utwory. Do rodzimego jej talentu, przybył niebawem nowy płomień, rozniecony podróżą włoską. Inni członkowie rodziny Mendelsohnów nadto się zrośli z północą, aby się dać upoić czarem południa, jedna Fanny zupełnie ulega urokowi Włoch. Ledwo stanęła w Wenecyi, już pisze, że niemal ani chwili nie ma suchych oczu, tak ją zewsząd piękno wabi, ogarnia, rozczula. W Rzymie paroxyzm zapału dochodzi do ostateczności. Państwo Hensel głównie się zbliżają do francuskich artystów z Villa Medici; Verno, Ingres, Gounod itp. najczęstszymi towarzyszami. Co wieczór schodzą się razem i muzykują: „Gounodowi muzyka niemiecka wpada teraz do mózgu jak bomba do domu, bodaj czy w nim nie dokona wielkiego zniszczenia.“ Jednego dnia Fanny zapisuje: „Dziś grałam niemal całego *Fidelia* i wiele innych rzeczy, w końcu sonatę *C dur* Beethovena. Gounod był jak pijany i niestworzone plótł rzeczy, aż go przyjaciele wyprowadzić musieli.“

Innym znów razem, w majową noc księżycową całe towarzystwo wybiera się do Kolosseum; wracając przez Forum, Gounod wdrapuje się na pokrytą kwieciem akacyę, i obdziela wonnemi gałązkami wszystkich uczestników tej nocnej wycieczki. Jeden z nich zaczyna nucić koncert Bacha, drudzy chórem podchwytują znajome tony, i tak śpiewając, wracają do domu. Innym razem czarowny wieczór na Monte Pincio nęci panią Hensel, jej męża i bliższych znajomych. Czas cudowny, *lucciole* błyskają niby ziemskie gwiazdki. Po wstępie do malarza Schadowa, księżyc zachęca do nowej po Rzymie wędrówki; idą więc aż do Villa Medici, i tam z ogrodu i belwederu niezapomnianym cieszą się widokiem. Trudno nie przytoczyć tu listu Fanny, opisującego ostatni dzień pobytu w Rzymie.

Dzień ten, wieńczący tyle błogich wspomnień, miał przeminąć, jak wiele innych w Villi Medici i Akademii francuskiej:

która jest czwartą ratą na powiększenie zapasu broni ręcznej, zapytał się: dlaczego Ministerstwo żąda uzupełnienia zapasu ręcznej broni systemu dotychczas używanego, gdy samo przewiduje, że może zajdzie potrzeba uzbrojenia później armii w karabiny repetierowe?

Jen. Bylandt odrzekł, że dotychczas żaden system karabinów repetierowych nie odpowiada wszystkim warunkom praktycznego użycia, że ten system karabinów jeszcze się doskonali; że obok korzyści w pewnych razach, ma także niekorzyści, i dotychczas żaden rząd wielkiego mocarstwa nie przyjął tych karabinów dla uzbrojenia całej swej armii, co pociągłoby za sobą bardzo wielki wydatek. Lecz każda armia ma i mieć musi w arsenałach zapas tych karabinów, któremi jest uzbrojona, mianowicie w Austryi potrzebne jest powiększenie niedostatecznego zapasu karabinów i rewolwerów dla jazdy.

Dłuższe także rozprawy rozwinęły się nad działem wydatków na działa stalowe wielkiego wagomiaru dla uzbrojenia warowni wznoszonych dla obrony portów i arsenałów Poli od strony morza. Te warownie w Poli mają być uzbrojone, oprócz dział mniejszych, 16 olbrzymiemi działami stalowemi, przeszło 10 metrów długiemi, a których wylot ma średnicy 48 cm., a ładunek waży przeszło 300 kilo, tj. 6 centnarów. Ośm takich dział już stoi w bateryach przed Polą pod żelaznemi sklepieniami, a na cztery działa 28 cm. i cztery 15 c. metrowe, potrzebne jeszcze do uzbrojenia Poli, zażądał rząd na rok przyszły 744,000 złr. Komisya przyjęła wszystkie wnioski sprawozdawcy, zgodne z projektem rządowym.

Delegacya węgierska na wczorajszem publicznem posiedzeniu uchwaliła budżet wydatków ministerstwa spraw zagranicznych, wspólnego ministerstwa skarbu i wydatków na marynarkę wojenną. Przed uchwalaniem wydatków na zarząd sprawami zagranicznemi, przedłożył sprawozdawca del. Falk swoje obszerne, a znane sprawozdanie, w którem parafrazował wyjaśnienia ministra Kalnokiego, dane o położeniu politycznem. Poczem w ogólnych rozprawach zabierali głos delegaci: Gwido Bausnern dla wygłoszenia zalet przymierza monarchii austryacko-węgierskiej z Niemcami i hr. Banffy dla zaznaczenia, że pokój jest zapewniony, ale, że nie należy względem południowych sąsiadów, zwłaszcza względem Rumunii, czynić ciągłych ustępstw, lecz żądać, aby wypełniała warunki traktatu.

Na dzisiejszem krótkiem publicznem posiedzeniu, Delegacya węgierska zatwierdziła tylko protokół wczorajszego posiedzenia i wybrała członków komisyi do wymiany nuncyj z delegacyą austryacką.

Pan Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta Namiestnictwa, Jana Hesslera, z Namiestnictwa do Doliny.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 8 listopada.

Przewodniczy prezydent Dr Weigel.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytuje Sekretarz pisma nadeszłe do Rady, z których wymieniamy niektóre obchodzące szerszy ogół. I tak:

Pismo Rady szkolnej okręgowej, zawiadamiające, iż Rada szkolna krajowa zatwierdziła żądaną przez Magistrat zmianę statutu kursu praktycznych robót kobiecych w tym kierunku, że do kursu tego przybędzie nowy oddział nauki kroju sukień damskich i dziecinnych, tudzież nauki wyrobu sztucznych kwiatów, zaś istniejący już oddział szycia bielizny rozszerzonym będzie nauką wyrobu koronek; zarazem zatwierdziła Rada szkolna kraj. przedłożony plan nauk tychże przedmiotów i przyjęła do wiadomości proponowane siły nauczycielskie.

Pismo p. Juliusza Grossego, w którem tenże oświadcza, iż składa godność radcy. Przyczyny złożenia mandatu podaliśmy już onegdaj w kronice.

Pismo X. Siemaszki, w którem prosi o subwencyę na dom dobrowolnej pracy w naszem mieście.

Pismo, w którem Wydział krajowy, zamierzając przedsięwziąć osuszenie gruntów przy szpitalu św. Łazarza, uprasza o wyjednanie zezwolenia na przekop kanału pod ul. Grzegórzki do starej Wisły, bez czego rzeczywiste osuszenie stałoby się niemożliwe. Wydział krajowy uprasza Prezydenta o wpłynięcie na bezpośrednich sąsiadów szpitala p. Wajrostę i Miaskowskich, ażeby ze względu na użyteczność publiczną, do kosztów tej regulacyi się także strony przyczynić się chciały. Wydział kraj. wyraża nadzieję, że i Rada miasta przyczyni się do zamierzonych robót.

Poczem Prezydent zabiera głos, przypominając, że w r. z. na interpelacyę r. m. Dra Fareńskiego oświadczył, że jak wówczas, ani pismiennie, ani ustnie nie zgłaszał się nikt do Prezydyum w sprawie postawienia pomnika Piusa IX na Wawelu, czego zażądał były Magistrat za b. Prezydenta miasta. Niedawno zaś kapituła udała się do Namiestnictwa z zażaleniem, że Magistrat przeszkadza postawieniu pomnika w rzeczonej katedrze, jakoby ze względów policyi budowniczej. Namiestnictwo, kazawszy sobie przedłożyć wszystkie akta tej sprawy, nie uczuło się kompetentnem, albo spowodowanem do stanowczego rozstrzygnienia tej sprawy, lecz odstąpiło ją Wydziałowi krajowemu, który na ręce Prezydyum nadesłał następujące odezwanie:

„W powołanem zażaleniu z d. 16 maja b. r. uprasza kapituła krakowska Namiestnictwo, o „objaśnienie prawa," czy Magistratowi m. Krakowa i Radzie miejskiej, jeśli przepisy policyjne budowniczego pod względem bezpieczeństwa publicznego zachowane będą, przysługuje jakie prawo, wzbraniające wstawienia w katedrze na Wawelu takiego pomnika, na wstawienie którego Biskup dyecezyalny, jako najwyższy pasterz kościoła katedralnego i kapituła katedralna, jako jedyna opiekunka katedry, udzielili prawnie zezwolenie swe, albo gdy kapituła z wiedzą X. Biskupa dyecezyi postanowi odpowiedni wystawić pomnik?

„Pismo kapituły, zawierającego takie żądanie, jak właśnie przytoczono, nie można żadną miarą uważać jako rekurs przeciw zarządzeniom Magistratu z 29 kwietnia b. r. w sprawie policyjno-budowniczej. Niema więc przedmiotu do orzekania w tej sprawie."

Prezydent mając według regulaminu § 9 obowiązek donosić na każdem posiedzeniu o ważniejszych sprawach, w porządku czasu nadeszłych podaje do wiadomości Rady pełnej ten reskrypt Wydziału krajowego, według którego ani Namiestnictwo, ani Wydział nie uznały zażalenia konsystorza za rekurs i nie przekazały przedmiot ten do rozstrzygnienia Rady miejskiej.

Również Prezydent zawiadamia, iż przedsiębiorstwo kolei konnej gotowem jest zmienić obecne tabliczki zawieszane na przystankach, a zastąpić je żelaznemi.

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski powołuje się na uchwałę Rady, która Magistratowi poleciła, aby dopilnował, ażby przedsiębiorstwo kolei konnej, albo ściśle stosowało się do kontraktu obowiązującego, według którego ma używać tylko jednego konia, albo ażeby weszło w rokowania w tym względzie z gminą — oświadcza, iż przedsiębiorstwo wniosło rekurs w tej sprawie do Namiestnictwa. Nie mógł więc Magistrat, mimo że termin wykonania uchwały dnego przewidzianym był d. 1 listopada, nic przedsięwziąć, z tego powodu, że się strony właśnie z powodu wniesionego rekursu.

Prezydent zawiadamia Radę, iż w wyższym miejscu odesłą na uchwałę nowej ordynacyi wyborczej — wybory do Izby handlowo-przemysłowej. Do znaczniejszenia Rada prawo wysyłania do Izby dwóch delegatów, wybrano jako delegata r. m. Gwiazdomorskiego, a na jego następcę r. m. Chęcińskiego.

R. m. Bochenek podał następujący wniosek:

„Spis ludności, sporządzony w d. 31 grudnia r. 1880 z uwzględnieniem po raz pierwszy stanu oświaty, o ile takowy przez znajomość czytania i pisania się objawia, wykazał wielce zacofanie naszego kraju na tem polu w porównaniu z innemi prowincyami Cislitawii. Niezbyt przeciętna cyfra kraju stwierdza smutne zaniedbanie oświaty, rażającą że również daty zaczerpnięte z tych miast, które w kraju naszem przodują w oświacie. I tak podczas gdy na 100 mieszkańców, nieumiejących czytać ani pisać, przypada w Tryeście 34, w Leblanie 27, w Bielsku 22, w Celowcu, Bernie i Opawie 18, w Gracu 17, w Wiedniu 15, w Lincu 13, w Pradze i Salcburgu 12, w Inspruku 11, — w Krakowie na 100 mieszkańców przypada 34, którzy nie umieją ani czytać, ani pisać, czyli innemi słowy, trzecia część ludności naszego miasta nie posiada najpierwotniejszych warunków wszelkiej oświaty. Z pośród znaczniejszych miast monarchii, Kraków ustępuje mało zaszczytnego w tej kolei przodownictwa tylko Lwowu z 43% i Czerniowcom z 60%, nieumiejących ani czytać, ani pisać. Taki stan rzeczy jest tem więcej pożałowania godny, iż miasto nasze, dzięki tradycyom swoim, uchodzi za granicą za punkt, w którym oświata z całego obszaru ziem dawnego państwa Polskiego najgłębiej zapuściła korzenie. Zarzut zatem zacofania na polu oświaty, rzucony nam w oczy i udowodniony spada brzemieniem swojem na całą Ojczyznę naszą. Czy przyczyną zaniedbania oświaty w mieście naszem jest obojętność przeszłości, czy też opieszałe dzisiaj wykonywanie ustawy o przymusie szkolnym, czy inne jeszcze, w każdym razie dotrzeć do niej i wydobyć ją na wierzch należy, aby złe uchylić. Dla instytucyi samorządnej, jaką jest gmina, niema zaprawdę piękniejszego zadania, jak zatrzeć na tem polu winy przeszłości i z wytężeniem wszelkich sił wysunąć się na tem polu na stanowisko przodujące.

„Na podstawie powyższego przedstawienia rzeczy, Rada miasta poleca sekcyi szkolnej, aby zbadała przyczyny mało zadowalającego stanu oświaty w mieście naszem i wskazała sposoby podniesienia takowej."

Rada uznaje nagłość wniosku i odsyła go do odnośnej sekcyi.

R. m. Redyk zwraca się do Prezydenta z następnemi interpelacyami:

1) Przed niedawnym czasem uczynił r. m. Feintuch wniosek, ażeby Tow. wzajemn. ubezpieczeń przyczyniało się pewnym procentem na rzecz straży ogniowej. Sekcya zaś, proponując przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego, użyła między innemi motywami i tego, że Towarzystwo płaci corocznie gminie na rzecz straży pewną kwotę. Tymczasem na ten cel nic do Kasy miejskiej od trzech lat nie wpływa. Jakież są tego przyczyny?

2) W lipcu b. r. budownictwo wygotowało kosztorys, według którego adaptacya budynku po Kasie Oszczędności na cele szkolne wyniosłaby 5,000 złr. Uchwała Rady w tej mierze nie zapadła, — sekcya szkolna nie oświadczyła się za urządzeniem tam szkoły — zatem komisya ekonomiczna żadnych robót nie mogła w tym kierunku przedsięwziąść, choć głównie jej z tego powodu robiono zarzuty. Czy więc sekcya szkolna zamierza wstawić odpowiednią kwotę w budżet roku przyszłego, — celem przerobienia budynku po kasie Oszczędności na szkołę? — dotąd bowiem nie uczyniła tego.

R. m. Redyk zwraca dalej uwagę Rady, że bywając obecnie częściej na placu Szczepańskim z powodu brukowania tegoż, zauważył, że plac ten jest szczupłym na targ, wozy bowiem często zapełniają przyległe ulice, mimo to pomieszczono tam przekupniów z niémi, garncarzy itd. Należałoby ich usunąć.

Prezydent obiecuje dać odpowiedź na interpelacyę radcy m. Redyka na przyszłem posiedzeniu.

Następnie złożył r. m. Armółowicz Stanisław ślubowanie. Wszedł on do Rady w miejsce zmarłego radcy Deichesa. Prezydent wyraża życzenie r. m. Armółowicza, iż pragnie wejść do sekcyi ekonomicznej.

Z porządku dziennego zabiera głos r. m. Zoll, jako sprawozdawca sekcyi szkolnej:

Rada szkolna krajowa orzeczeniem swojem z dnia 1 września 1875 postanowiła ilość szkół ludowych w Krakowie, tudzież płace nauczycieli etatowych, wkładając na gminę miasta Krakowa obowiązek, płacenia na ten cel rocznej kwoty 30.900 złr. Kiedy później zorganizowano jeszcze jedną szkołę i podniesiono płacę młodszych nauczycielek, kwota ta zwiększoną została o przeszło 5000 złr. w. a.

Oprócz nauczycieli etatowych istnieje jednak wiele nauczycieli i nauczycielek tymczasowych, mianowanych na rok przez Radę szkolną okręgową, stósownie do ilości klas równorzędnych, rokrocznie w miarę potrzeby przez tę samą Radę szkolną ustanawianych. Obowiązek płacenia tych sił nauczycielskich ponosił dotąd zawsze fundusz krajowy, z kwoty, przeznaczonej w budżecie krajowym przez Sejm na substytucye.

Tymczasem w roku bieżącym tutejsza Rada szkolna okręgowa pod dniem 15 września uwiadomiła Magistrat, że według preliminarza, zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową na r. 1883, na płace nauczycieli i inne potrzeby szkolne wymaganą jest kwota 54.740, która cała ma być uiszczoną z funduszów miejskich, a to dlatego, że według ustaw obowiązujących kwota ta nie dochodzi do wysokości 12% dodatków do podatków bezpośrednich, gmina zaś do tej wysokości wydatki na płace nauczycieli pokrywać powinna. Lecz gdy z funduszów miejskich do funduszu okręgowego na ten cel zostało już 39.000 na rok bieżący przelanych, pozostała jeszcze do zapłacenia suma 15.540, z której $^2/_3$ części, jako przypadające na czas do końca sierpnia r.b. pokryte zostały tymczasowo z funduszu krajowego, $^1/_3$ część zaś w kwocie 5.180, jako przypadająca na czas od 1-go września do końca grudnia br. na mocy rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 17 września br., udzielonego Magistratowi w dniu 16 października, do funduszu okręgowego ma być przelaną.

Sekcya III-cia sądzi jednak, że obowiązek ten na gminę niesłusznie został nałożony, a to już dlatego, że według ustawy obowiązującej gmina, tylko płace na tych nauczycieli ponosić powinna, których prezentuje, ale nie na nauczycieli tymczasowych, których nominacyę bez wszelkiej ingerencyi Rady miasta uskutecznia wyłącznie Rada szkolna okręgowa, zwłaszcza, że i na ustanawianie klas równorzędnych gmina żadnego wpływu nie wywiera. Zresztą Sejm krajowy, wstawiając w budżet krajowy pewną kwotę na substytucye, miewał zawsze na względzie wszystkie w kraju zaprowadzone klasy równorzędne, dla których nominacya tymczasowych nauczycieli okazała się być potrzebną. To samo stało się z budżetem, uchwalonym na r. 1883 i z budżetem, uchwalonym na r. 1884. Rada szkolna krajowa niema więc prawa zmieniać prawomocnych uchwał Sejmu i wydawać na inne cele pieniądze, przeznaczone na substytucye w szkołach ludowych krakowskich.

Faktem jednak jest, że nauczyciele i nauczycielki tymczasowi, pełniący obowiązki swoje od d. 1 września br. są do tej chwili bez centa, albowiem Rada szkolna krajowa zatwierdziła wprawdzie ich nominacye, ale nie zaasygnowała im żadnych płac, słuszność przeto i prosta sumienność wymagają tego, aby im należne płace, bogdaj tymczasowo z funduszów miejskich zostały wyasygnowane, swoją zaś drogą wypadnie użyć wszelkich środków, aby ciężar, który Rada szkolna krajowa na gminę zwalić pragnie, od niej uchylić.

Imieniem sekcyi III sprawozdawca czyni więc następujące wnioski:

1) Rada miasta nie uznaje obowiązku do uiszczenia kwoty 15.540 złr. funduszowi okręgowemu z tytułu wydatków na płacę nauczycieli i potrzeby szkolne, objęte preliminarzem Rady szkolnej okręgowej na r. 1883 i zatwierdzonym przez Radę szkolną krajową.

2) Rada miasta nie uznaje tem samem obowiązku do uiszczenia kwoty 5.180 złr., będącej $^1/_3$ częścią powyżej pod 1) wyrażonej sumy, której przelania do funduszu szkolnego okręgowego zażądała Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z d. 6 października b. r. do l. 10.104, i upoważnia Prezydenta miasta do właściwego przeciwko rozporządzeniu powyższemu przedstawienia.

3) Rada miasta uchwala jednak przelać do funduszu szkolnego okręgowego kwotę 4.200 złr. na płace tymczasowych nauczycieli i nauczycielek, ustanowionych od 1-go września rb. dla 28 klas równorzędnych szkół ludowych krakowskich, oraz 3-ch pomocnic nauczycielskich — z zastrzeżeniem zwrotu owej sumy z funduszu szkolnego krajowego.

Po krótkiem wyjaśnieniu, udzielonem r. m. Kopffowi na tegoż zapytanie przez sprawozdawcę i r. m. Majera, tudzież po wyrażeniu wśród oklasków ze strony r. m. Oettingera ubolewania, że Rada szkolna krajowa mogła dotąd nauczycieli, na których włożyła obowiązek nauczania w klasach równorzędnych, pozostawić bez chleba, Rada bez dyskusyi wnioski Sekcyi III przyjęła jednomyślnie.

R. m. Dr Bobrzyński, imieniem sekcyi szkolnej, wykazuje znakomicie potrzebę i pożytek utworzenia przy tutejszem Muzeum techn.-przemysł. szkoły artystyczno-przemysłowej dla rzemieślników. Mówić zbyteczna o znaczeniu praktycznem takiej szkoły, wpływającej na podniesienie rzemiosł, związanych ze sztuką. Przykładem być może wiedeńskie *Museum für Kunst und Gewerbe*. Lwowskie Muzeum wpłynęło tak dalece na przemysł tamtejszy, że znawcy uznali to na ostatniej wystawie. My mamy znakomite zbiory, dzięki p. Baranieckiemu, jakich nie posiada inne miasto polskie, wyzyskać je zatem należy praktycznie. Dla stworzenia szkoły artystyczno-przemysłowej komisya nie uznaje za dobre kreślić z góry statutów, regulaminów i t. d. Niechaj się szkoła zawiąże, zakwitnie, a wtedy dopiero przystąpić będzie można do załatwienia tych czynności. A do założenia takiej szkoły uzdolnionym jest p. Stanisław Barabasz, który ukończył w Krakowie instytut techniczny, w Wiedniu politechnikę, a następnie przeszedł na kursa *Museum für Kunst und Gewerbe*, otrzymał tam pierwszą nagrodę konkursową dwukrotnie, a następnie stypendyum rządowe. Obecnie pracuje on w wiedeńskiem Muzeum, rysując wzory artystyczne dla różnych gałęzi rzemiosł. Ostatnie obrady sejmowe wskazują nawet potrzebę wyzyskania praktycznego zbiorów muzealnych — lwowskie Muzeum przejęto na fundusz krajowy, a Prezydent nasz uzyskał tylko, by subwencya krakowskiemu Muzeum nie została cofnięta, gdyż nie przynosi ono dotąd praktycznego pożytku.

Sprawozdawca czyni następny wniosek:

Rada miasta Krakowa mianuje p. Stanisława Barabasza nauczycielem szkoły rysunkowej przy Muzeum techniczno-przemysłowem za wynagrodzeniem rocznem 1,000 złr., począwszy od półrocza letniego 1883/4 r. — Odpowiednią kwotę wstawia się w budżet r. 1884.

W obszerniejszej dyskusyi, wykazującej potrzebę podniesienia i rozwoju naszych rzemiosł, ku czemu taka szkoła znakomicie przyczynić się może, brali udział: r. m.: Friedlein, Kopff, Zaremba, Oettinger, Rozwadowski, F. Jakubowski, Warschauer, Majer oraz prezydent Dr Weigel, który wykazał gruntownie konieczność stałego nauczyciela rysunków dla przygotowania tak potrzebnej miastu naszemu pod bokiem Muzeum przem. szkoły artystycznego przemysłu.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi jednomyślnie.

Na wniosek wreszcie r. m. Straszewskiego uchwalono natychmiastowe przerobienie wychodków w szkole na Kleparzu.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada.

Delegat i radca dworu hr. Badeni miał we czwartek dłuższą u N. Pana audyencyę.

— **Zwiedzanie szkół miejskich** przez Prezydenta i członków komisyi szkolnej Rady miejskiej odbywa się dzisiaj w dalszym ciągu.

— **Zgromadzeni** wczoraj w sali Radnej rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy wyrażali, wobec prezesa Izby handlowej p. Baranowskiego i sekretarza Dra Leo, swoje życzenia co do połączenia poszczególnych rękodzieł i przemysłów w stowarzyszenia, mające być zawiązane na mocy nowej ustawy przemysłowej. Życzenia te były nieco odmienne od projektu, jaki wypracował Magistrat. Projekt ten wszakże był tylko wskazówką, rękodzielnikom bowiem i przemysłowcom zostawiono swobodę co do wzajemnego połączenia się. Załatwiwszy się z tą sprawą, pewna część rękodzielników omawiała stosunki szkoły rzemieślniczej, wyrażając głównie życzenie, aby terminatorzy uczęszczali do szkoły tylko w niedziele i święta. Majstrowie narzekali także na złe rezultaty tej szkoły. Życzenie to jest równie niewłaściwem, jak zarzuty podnoszone przeciw szkole. Szkoła bowiem, choć nie jest ściśle przemysłową, udziela kilkuset terminatorom nauki niezbędnej każdemu rękodzielnikowi — z dowiedzionym i uznanym pożytkiem. Tymczasem nauka ograniczona na niedziele i święta, traciłaby na ciągłości.

— **Na wczorajszem posiedzeniu** komisyi edyktalnej, z powodu żądania Towarzystwa Gazowego, — aby mu pozwolono zaciągnąć nowe rury gazowe, w niektórych ulicach, postanowiono odroczyć orzeczenie, albowiem budownictwo miejskie dowiodło, że plany przedłożone przez Towarzystwo Gazowe nie są dostateczne. Z powodu tego, — tak komisya gazowa Rady miejskiej, jak Magistrat, komisya sanitarna, oraz strony interesowane uznały niemożność wyrażenia swojego zdania, dopóki odpowiednie, żądane przez budownictwo miejskie plany nie będą wygotowane ze strony Zakładu Gazowego. Zakład Gazowy zobowiązał się przygotować rzeczone plany w taki sposób, jak tego wymaga budownictwo miejskie.

— **Izba handlowo-przemysłowa**, na zasadzie nowo-zatwierdzonej ustawy wyborczej, miała przystąpić do przeprowadzenia wyborów w przyszłym miesiącu. Jak się dowiadujemy, z powodu trudności zachodzących w zupełnem przerobieniu kart wyborczych, wybory będą musiały być odroczone do pierwszego miesiąca roku przyszłego. W tym względzie odniesie się Izba do Namiestnictwa.

— **Nowe arkusze kuponowe** od obligacyj indemnizacyjnych z W. Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniej, na następny okres czasu 1884 do 1893 r. wydaje tutejszy główny urząd podatkowy; arkusze kuponowe zaś z Galicyi wschodniej otrzymać można tylko za pośrednictwem tutejszych wekslarzy i za zapłatą. Dla wielkiej ilości tutejszych różnych instytucyj, jako posiadaczy ostatnich obligacyj, byłoby z wielu względów bardzo pożądanem, gdyby Namiestnictwo do wydawania nowych arkuszy kuponowych z Galicyi wschodniej także tutejszy główny urząd podatkowy upoważniło, coby publiczność z radością przyjęła.

— **Jutro** w niedzielę o godzinie 3ej po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa Muzycznego przy placu Szczepańskim, XVII zgromadzenie ogólne członków tegoż Towarzystwa. Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie przewodniczącego; Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa; Sprawozdanie ze stanu kasy; Wybory; Wnioski Wydziału; Wnioski pojedynczych członków Towarzystwa.

— **Dziennik Polski** w znanej z *Czasem* sprawie, pomimo naszego powtórnego wezwania, ani nie dowiódł cytatami, iż *Czas* trąbił, że jedna nieliczna grupa włonie jednego ze stronnictw sejmowych, sama jedna działała w tym Sejmie; ani odwołał tego potwarczego twierdzenia, — zatem *Dziennik Polski* postąpił sobie względem *Czasu* niesumiennie i ze złą wiarą.

Zapisujemy to na pamiątkę, jako jeden z tysiąca przykładów postępowania z *Czasem*; jako dowód, jakto przypisują *Czasowi* rzeczy, których nigdy nie powiedział, a to dlatego, że podobne fałsze ucierają się, nabierają prawa obywatelstwa w lekkomyślnych umysłach, a z nich powstaje mylne, kłamliwe i szkodliwe dla sprawy i kraju zdanie o jednym ze znaczniejszych organów dziennikarstwa polskiego. W tym zaś wypadku, dlatego do znudzenia położyliśmy nacisk na całą rzecz, że w przypisywaniu *Czasowi* powyższych słów, których nie napisał, i myśli, której nigdy nie miał, tkwił wyraźny zamiar wprowadzenia zaraz na wstępie rozdwojenia w klubie Grocholskiego, a niezgody między tym klubem i centrum, a zatem w wielkim obozie zachowawczym, od bytu którego zależą pomyślność, bezpieczeństwo i przyszłość kraju.

— **Ojców**, który w ostatnich czasach był własnością pp. Adlera i braci Staubów, został świeżo nabyty, jak donoszą dzienniki warszawskie, przez margr. Fr. Huntlej Gordona. Rodzina Gordonów, jak wiadomo, oddawna w Polsce osiadła i zasłużona.

— **W Wiedniu** odbył się pierwszy dworski obiad dla członków delegacyi. Cesarz siedział między oboma prezesami delegacyi węgierskiej i austryackiej, kardynałem Haynoldem i ks. K. Czartoryskim.

— **Jan Strauss otruty nikotyną.** Znany wiedeński kompozytor w zeszłym miesiącu niebezpiecznie zachorował i wpadał bezustannie w omdlenia, z których go z wielkim trudem ocucić zdołano. Niektórzy lekarze przypisywali stan jego otłuszczeniu serca, ale słynny wiedeński lekarz, p. Nothnagel, profesor uniwersytetu, wskazał jako jedyny powód choroby, zatrucie nikotyną, w skutek zbyt wielkiej ilości mocnych cygar, które kompozytor zwykł był palić. Rzeczywiście, Strauss zaniechawszy palenia, wrócił niebawem do zdrowia.

— **Wydział** Towarzystwa odbudowania teatru narodowego w Pradze, wystosował następującą odezwę:

Do braci Słowian.

Raz już cieszył się Naród Czeski, że reprezentantów braci swych słowiańskich, jakoteż przedstawicieli innych przyjaznych mu narodów, powita jako świadków i uczestników uroczystego otwarcia Teatru Narodowego. Dwa lata temu, jak los srogi piękne nasze nadzieje w niezmierny żal przemienił. Jednakże Naród Czeski w mnogich cierpieniach doświadczony i w wszelkiej walce zaprawiony, wobec tak strasznej klęski nie osłabł w swem postanowieniu. Zniszczył pożar wspaniałe dzieło kilkoletniej pracy, nie zniszczył jednak szlachetnych usiłowań i ofiarności ludu Czeskiego. Świetniej niż przedtem wznosi się dziś przed nami budowa Teatru Narodowego. Dnia 18go listopada zostanie ta Świątynia Muz oddaną Sztuce Słowiańskiej. Będzie ona trwałym pomnikiem dla przyszłych wieków naszego odrodzenia i wymownym świadkiem naszego postępu, wykształcenia i siły ducha czeskiego. Do was wszystkich Bracia! zwracamy się teraz, którzyście przez cały czas brali szczery udział w naszem dążeniu i nas wedle sił pomocą swą wspierali, byście przybyli święcić z nami otwarcie Teatru Narodowego, chwilę tak doniosłą w naszem życiu, tem samem byście się przyczynili do podniesienia blasku tej uroczystości i nam nowy dowód braterskiej przyjaźni złożyli. Przybądźcie więc wszyscy cieszyć się wspólnie, których pokrewieństwo i duchowy stosunek z nami wiąże, przybądźcie wszyscy, którzy jesteście dziećmi Słowiańszczyzny. Kto z was naszemu wezwaniu na uroczystość zadośćuczyni, niech nas raczy wprzód uwiadomić, byśmy go mogli podczas dni naszej radości gościnnie przyjąć i miejsca pośród nas zatrzymać.

Praga, 8 listopada 1883.

— **W Neuilly** pod Paryżem zmarł niedawno, licząc lat 81, gałganiarz znany w Paryżu pod nazwiskiem *Le chiffonnier de l'impératrice*. W r. 1858 cesarzowa Eugenia spacerując w lasku Bulońskim, zgubiła kosztowną bransoletę, która nadto była drogim dla Cesarzowej upominkiem. Gałganiarz Celestyn Collet był szczęśliwym znalazcą cennej zguby i zaniósł ją do prefektury policyi. Skoro się Cesarzowa dowiedziała, kto odnalazł bransoletę, kazała Colleta przyprowadzić do pałacu Tuileryjskiego i ze swej prywatnej szkatuły wyznaczyła uczciwemu biedakowi 600 fr. rocznej pensyi. Uszczęśliwiony gałganiarz usunął się od „interesu," pędząc w spokoju resztę życia. Zdetronizowana Cesarzowa nie zapomniała o nim i z wygnania regularnie przesyłała pensyę do ostatniej chwili życia Colleta.

— **Kobieta-profesor.** Młoda Angielka, miss Alicya Gardner, autorka broszury *Pogląd cesarza Juliana na chrześciaństwo*, mianowana została profesorem historyi w Bedford-College w Londynie. Dwudziestu kandydatów mężczyzn, ubiegających się o tę katedrę, musiało przed młodą miss ustąpić.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Ugryana, murarza, który zazdroszcząc swemu towarzyszowi, że ten ostatni a nie on otrzymał robotę, osmarował mu głowę wapnem; Floryana Fabera i Józefa Ujeńskiego, za kradzież beczek z piwem; za pijaństwo 3 osoby.

„Uproszono nas, aby dzień 31 maja spędzić w Akademii i muzykować w ogrodzie. Ogród ten, zwykle dla publiczności otwarty, tegoż dnia z rozkazu p. Ingresa zamknięto, puszczono tylko bliższych przyjaciół i znajomych. Stary Ingres był w siódmem niebie: słyszeć tyle muzyki, akompaniować utworom Beethowena!... Muzykowaliśmy też prawie bez przerwy aż do drugiego śniadania. Wtedy nastąpiło chwilowe uciszenie. Ingres zaprowadził nas do swej pracowni, pokazał pokój turecki Verneta, zawiódł na wieżę, gdzie dotąd nigdy jeszcze nie byłam i zkąd po raz ostatni oglądałam zachód słońca, nie bez łez obfitych. Noc prawie zapadła, gdy zeszliśmy do wielkiej sali, gdzie tymczasem wniesiono fortepian. Szczególne ogarnęło nas uczucie. Preludyowałam przez czas dłuższy zcicha, niezdolna inaczej się odezwać; wszyscy szeptali stłumionym głosem i doznawali pewnej tęsknoty. Zagrałam adagio z koncertu z G dur i inne urywki z Beethowena. Była to godzina z tych, których już zapomnieć nie można. Zewnątrz, na balkonie, ciepłe nęciło powietrze; w ogrodach błyskały nieprzeliczone *lucciole*, w przestrzeni gwiazdy spadające, w mieście tysiące świateł. Gdzieś daleko, na przeciwnem wzgórzu, jaśniał kościół suto oświecony; w nas samych głębokie grało wzruszenie. Zebraliśmy się razem, aby jeszcze śpiewać w tej sali, zaczem, jakby na ostatnie pożegnanie, po kilka razy odegrałam jeszcze fantazyę Mozarta i capriccia... Wybiła północ, wszystko się skończyło!... Płaczesz, a nie wiesz dlaczego? Jak tu dość Bogu dziękować za te dwa miesiące nieprzerwanego szczęścia i najczystszych roskoszy? Unoszę w duszy niezatarte wspomnienia, dzięki Tobie, Boże!"

Słusznie powiedziano, że Rzym jest próbierzem dusz, i że miarą ich bywa wyniesione ztamtąd wrażenie. Goethe powtarzał, iż kto raz w życiu oglądał Rzym, już nigdy zupełnie nieszczęśliwym być nie zdoła. Fanny Hensel odzywa się z zachwytem szlachetnego upodobania we wszystkiem, co piękne i wzniosłe: „Taka podróż dozwala wieczne gromadzić skarby!" Listy jej z Rzymu są istnym poematem, w nich przegląda się jej dusza, a wizerunku dopełnia miłość synowska; jej-to bowiem syn, Sebastyan, tak ochrzcony zapewne z czci dla wielkiego Bacha, stać się miał biografem tej wyjątkowej rodziny.

Tymczasem same pogodne snują się pod jego piórem obrazy; Feliks Mendelsohn powtarza raz po raz: szczęśliwy ze mnie człowiek! Fanny na innem pisze miejscu, iż gdy rano myśli o nowo rozpoczynającym się dniu szczęścia i pracy, czuje się głęboko wzruszoną i szczęśliwą. Pessymizm nowoczesny, teorye zwątpienia, rozczarowanie dzisiejszego pokolenia nie znajdują tu odgłosu. Pogoda i zdrowie wioną z tych kartek, a harmonia nietylko w duszach rodzeństwa, ale i w ich przeznaczeniach widoczna. Śmierć nawet łagodnie przychodzi; w maju 1846 r. Fanny Hensel czuje nagle opadające na klawiszach ręce, i w kilka godzin zasypia snem wiecznym, a trumna wśród kwiatów salonu zastępuje ulubiony jej fortepian. Miarą jej wartości, to złamanie dwóch serc osieroconych jej stratą. Mąż i brat nigdy się już nie podnieśli po tym ciosie. Hensel na zawsze odbiegł sztuki, Feliks w niespełna pół roku pośpieszył za siostrą. Ciało jego zostało przewiezione z Lipska do Berlina, aby spocząć obok tej, która z nim wszystko od dzieciństwa tak wiernem dzieliła sercem.

Z całej świetnej rodziny Mendelsohnów, tych dwoje najlepiej poznawać nam przychodzi za biografem. Jeżeli zbyt obficie czerpaliśmy w jego zajmującej pracy, to na to, aby czytelników zachęcić do bliższego poznania książki, z której dorywczo wyrwane kartki złożyły się w niniejsze luźne sprawozdanie.

F...

Repertoar teatralny.

W niedzielę 11go: *Emigracya chłopska*, Anczyca.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 9go listopada deszcz; term. od 7·0 doszedł do 11·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 739·3 millim., term. 6·0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 11go listopada: Opieki N. Maryi P., Ś. Marcina b.; w poniedziałek 12go: ŚŚ. Marcina pap. i Józefata Kuncewicza.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Teatr amatorski. Jutro w lokalu Towarzystwa Drukarzy krakowskich „Ognisko“ (Rynek gł. Nr 12, II-gie piętro), odbędzie się przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: *Majster i Czeladnik*, komedya w dwóch aktach przez Józefa Korzeniowskiego. Zakończy: *Błażek opętany*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca. Początek o godz. 7 wieczór.

P. Tatarkiewicz, reżyser rządowych teatrów warszawskich i znakomity artysta, przybył dziś do Krakowa i będzie na przedstawieniu *Sprzymierzeńców*.

Koncert pani Artôt.

Koncert wczorajszy Pani Artôt niewypadł tak świetnie jakby się tego spodziewać można było, po sławnych nazwiskach koncertantów. Pani Artôt była jedną z najznakomitszych śpiewaczek, o którą się ubiegały wszystkie teatra europejskie. Pan Padilla zjednał sobie także niemałą sławę. Dzisiaj są oni epigonami tych dawnych śpiewaków, którzy uprawiali sztukę dla sztuki a nie dla pieniędzy, są ostatnimi z tych, którzy upojeni świetnością swego zawodu, niemyśleli o późnych latach i o tem, że jak wszystko na świecie i głos z latami przekwitnąć musi.

Program wczorajszego koncertu był bardzo mało zachwycający. Czyż Pani Artôt niepotrafiła znaleźć w swoim repertuarze nic z tych rzeczy, któremi dawniej czarowała słuchaczy? Czyż niezostały jej w pamięci ani szczątki tych ról, które tak świetnie odtwarzała w swoim prawdziwie dramatycznym śpiewie, np. Małgorzaty z *Hugonotów* lub *Łucyi z Lammermoru*? A Pan Padilla czyż także zapomniał zupełnie swoją rolę *Figara*, którą tak przepysznie interpretował, i czyż niemógł nam choćby małej jej cząstki ofiarować? Bardzo poważny krytyk muzykalny *Czasu* p. Żeleński mówiąc o koncercie Barcewicza, powiedział, że Kraków ma za dużo znawców i lubowników muzyki, których byle czem zaspokoić niemożna. To też, rozmowa miłosna między Panią Artôt i Panem Padilla na estradzie śpiewana: *Je t'aime* (Seldeneka walc śpiewany przez panią Artôt). *Jo t'amero* (Stanzieri przez Pana Padilla). *Für immer, für immer.* (Posti) *Wenn es nur immer so bliebe.* (Rubinstein przez Panią Artôt), i to wszystko wśród *Verdi prati*, poprzedzone przez *Poème d'amour* (Henselta), wykonanemi przez pana Schöllinga, niezachwyciła słuchaczów. Po za tem Pan Padilla znalazł dla swego ogromnego głosu tylko *Papucci* (Paciniego) i jedną małą aryę.

Część poważniejszą u programu wziął na siebie pan Schaelling. Trzeba pewnej dozy wyrozumiałości i pobłażania dla początkowych amatorów, którzy z dobrego serca podejmują się, jak P. Schaelling, wypełnienia w koncercie części fortepianowej jak również niewdzięcznego akompaniowania przy śpiewie.

Nie mówimy nic o dziesiątej etiudze Rubinsteina (granej zamiast ogłoszonej Pollaca brillante Webera) ani o romansie tym kompozytora (zamiast Czajkowskiego), ale ani preludium Chopina, ani jego polonesa A-dur granego na tempo walca w ostatniej części, ani Rapsodyi Liszta na tempo schnell-polka darować nie możemy. Nie chwalimy bynajmniej doraźnego sądu publiczności, ale wina spada poniekąd na pianistę, który kompozytorów, do których świetnego wykonywania Kraków przywykł, niemiłosiernie kaleczył. Poprzestajemy na tej krótkiej wzmiance o wczorajszym koncercie. Dowiadujemy się, że pani Artôt zamierza zupełnie porzucić występy; że to ostatnia jej artystyczna podróż. Podobno ma zamiar otworzyć szkołę śpiewu. Cieszymy się bardzo z tej decyzyi, życzymy jej najlepszego powodzenia w tym nowym zawodzie i nietracimy nadziei, że wspaniały jej talent odżyje w jej uczennicach, że za kilka lat może która z nich zawita do nas i że w śpiewie jej podziwiać będziemy mogli jej mistrzynię dawną Panią Artôt. *Mst.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 30·— mark. (17 złr. 55 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

NADESŁANE. (2655)

†

WIKTOR z BRZEZIA
Hrabia LANCKOROŃSKI

właściciel dóbr Fałkowic, Gdowa i Rybia,

przeżywszy lat 67, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 10ym Listopada 1883 r. doczesne zakończył życie.

Pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Sąsiadów i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok w Poniedziałek dnia 12go b. m. przed wieczorem z Fałkowic do Gdowa do kościoła parafialnego, gdzie we Wtorek dnia 13go b. m. po odprawieniu Nabożeństwa Żałobnego w grobie familijnym złożone zostaną.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 9 b. m.:

(F) Minister bułgarski Bałabanow przebywa, jak wiadomo, od kilku dni w Wiedniu. Przemijająca słabość skłoniła go do pozostania w Wiedniu dłużej, niż zamierzał; w poniedziałek wyruszyć ma z powrotem do Zofii. Bałabanow miał wczoraj rozmowę z hr. Kalnokim, a dziś konferował z szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyenyi. P. Bałabanow wyrażić się miał z wielkiem zadowoleniem, jak zapewniają osoby wiarogodne, o przyjęciu, jakie znalazł w Wiedniu i objawach życzliwości dla Bułgaryi, jakie mu tu okazywano. Rozumie się, że wszyscy bardzo dobrze szczególny stosunek, istniejący między Bułgaryą a Rosyą, i zależy mu, aby księstwo bułgarskie starało się stanąć z Rosyą na dobrej stopie.

Co się tyczy rezultatu pobytu swego w Petersburgu, miał p. Bałabanow oświadczyć, że po rozmowach z carem, Giersem, Katkowem i innemi wybitnemi osobistościami stolicy rosyjskiej nabrał przekonania, że Rosya nie chce przeszkadzać Bułgaryi w dążności do pewnego rodzaju samodzielności i swobodnego rozwoju, i że nie wybitne sfery rosyjskie, tylko partye skrajne i dzienniki panslawistyczne, które są *plus royalistes que le roi*, uważają Bułgaryę za państwo, które zaciągnęło się pod sztandar wrogów Rosyi. Rosya nie podnosi zarzutów przeciw konstytucyi tyrnowskiej, chociaż uważa ją za zbyt liberalną dla Bułgaryi i pragnie tylko, aby istniejąca w Bułgaryi konstytucya posłużyła do pomyślnego rozwoju kraju. Co się tyczy administracyi cywilnej, nie ma Rosya nic przeciw temu, aby administracya skoncentrowaną była w rękach bułgarskich. Rosya wysłała wprawdzie do Bułgaryi własnych jenerałów dla objęcia najważniejszych posad administracyjnych, ale uczyniła to tylko dlatego, ponieważ Bułgarzy wówczas nie byli jeszcze zupełnie dojrzali do życia administracyjnego.

Co się tyczy kwestyi ministerstwa wojny, oświadczył Bałabanow, że w Rosyi nie życzą sobie, aby ministerstwo wojny powierzono jenerałowi Lessovoy, ponieważ zbywa mu na odpowiednich kwalifikacyach do tego. Z drugiej znów strony, książę Aleksander pragnie zamianować Lessovoya ministrem wojny, ponieważ jenerał ten jest jego przyjacielem i zwolennikiem, a książę Aleksander nie zapomina o swych przyjaciołach i o wyrządzonych mu usługach. P. Bałabanow spodziewa się jednak, że i pod tym względem przyjdzie wreszcie do porozumienia między Rosyą a ks. Aleksandrem, i że może przyjść do skutku kompromis, iż jenerał Lessovoy otrzyma inny wysoki urząd wojskowy w Bułgaryi, podczas gdy ministerstwo wojny powierzone będzie innej ukwalifikowanej osobistości, któraby była tak dla Rosyi, jak i ks. Aleksandra *persona grata.*

Bałabanow poruszył na konferencyi w Wiedniu inną jeszcze, dość zawikłaną kwestyę. Jak wiadomo, dotąd nie wykonano podług traktatu berlińskiego, zawartej przez Portę, nie dotyczącą także i dla Bułgaryi. Ponieważ zaś Porta traktaty te wypowiedziała, przeto Bułgarya starać się będzie przedewszystkiem o zawarcie samodzielnie traktatów z Rosyą i Austryą. — Bałabanow zabawi tu pod tym względem do uprzednie uprzedzenie, ale w rozmowie nie objaśnił, jakich obowiązujących przyrzeczeń, ponieważ kwestya ta jest dość skomplikowaną.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 10 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* chwali postępowanie rządu serbskiego, który w sam czas owładnął ruch radykalistów, nim się rozwinąć zdołał.

Kreuz-Ztg w artykule widocznie inspirowanym pisze: Odwiedziny następcy tronu w Madrycie są tylko aktem kurtoazyi, co nie wyłącza jednak sympatyi między Hiszpanią a dworami pragnącemi tak, jak ona, pokoju. Tylko wobec poprzednich skandalów paryskich nabiera podróż ta pozoru, jakby miała być demonstracyjną.

Z Madrytu donoszą, że poselstwo hiszpańskie w Berlinie zamienionem zostanie na ambasadę.

Belgrad 10 listopada. Redaktor serbskiej *Nezawistności*, organu Risticza, został wydalonym z Serbii. Król wezwał do siebie Risticza, Miłojkowicza i Wasilewicza, i upomniał ich, aby postępowali lojalnie i nie ściągali na siebie podejrzeń.

Jenerał Nikolicz maszeruje z Paraczynu do Zajczaru i Kniaziewacza. Dowódzca radykałów Pasicz zniknął. Domyślają się, że uciekł do Węgier. Pogłoski o rozszerzaniu się powstania nie stwierdzają się. Rozbrojenie przeprowadzono już w całym kraju. Jenerał Nikolicz podaje popa Marinko, chłopa Jeftę, Miłojkowicza i kilku duchownych i nauczycieli za sprawców powstania. Powstańcy uderzyli na Zajczar, ale krwawo odparci zostali. Powstało ztąd wielkie zwątpienie w ich szeregach. Dowódzca powstańców Didicz obiecał poddać się, jeśli uzyska amnestyę. Propozycyę tę odrzucono.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10go listopada. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej oświadczył minister spraw zagranicznych, iż kompetentne sfery w Belgradzie spodziewają się, że energiczne postępowanie rządu będzie miało wkrótce pomyślny rezultat, że wyjątkowa sytuacya w Serbii zakończy się niebawem i że nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć, czy i jaki wpływ będą miały wypadki w Serbii na Austro-Węgry. Podług dotychczasowych wiadomości, za których wiarogodność nie można ręczyć, zbuntowała się część ludności przeciw wykonywaniu ustaw i powadze rządu, a powstanie to dotąd nie ma charakteru ani narodowego, ani politycznego, ani wreszcie antidynastycznego.

Wspólny minister finansów Kallay w odpowiedzi na różne pytania przedłożył w dwugodzinnej przemowie *exposé* o prowincyach okupowanych, w którem powtórzył oświadczenia, udzielone w komisyi delegacyi węgierskiej.

Co się tyczy obsadzania urzędów, oświadczył Kallay, że potrzebnych w okupowanych prowincyach urzędników dostarczył wyłącznie z personalu urzędników obu połów monarchii, ponieważ ukwalifikowanych ludzi do sprawowania urzędów niema jeszcze w prowincyach okupowanych. Na niższe urzędy powołał już teraz wielu krajowców.

Zarząd w Bośni nie utrzymuje bezpośrednich stosunków z rządem tureckim, ale tylko przez ministerstwo spraw zagranicznych. Stosunki zresztą organów administracyjnych w Bośnii z władzami tureckiemi w prowincyach, graniczących z Bośnią, są jaknajlepsze. Podobnie są stosunki między wojskiem austryackiem w Sandżaku a stojącem tam także wojskiem tureckiem bardzo serdeczne i przyjazne. Co się tyczy poruszonej kwestyi kolonizacyi, oświadczył minister, że i on także zastanawiał się głęboko pod tym względem, i że już tego roku w porozumieniu z namiestnikiem w Tyrolu pewną liczbę rodzin tyrolskich, które pozbawione zostały wskutek wylewu wód środków do życia, skłonił do przeniesienia się do Bośnii, przyrzekając im pewne korzyści. Minister postępował pod tym względem bardzo ostrożnie, ponieważ jest przekonany, że gdyby plan ten był się nie powiódł, miałoby to bardzo szkodliwy wpływ na dalsze przeprowadzanie systemu kolonizacyi. Minister stwierdził następnie pocieszający rozwój szkół, tudzież powiększanie się liczby uczniów i widoczną korzyść, jaką wynoszą ze szkół.

Wiedeń 10 listopada. Delegacya węgierska przyjęła na dzisiejszem pełnem posiedzeniu — po dłuższej mowie Ivanka, w której tenże przemawiał za zaprowadzeniem różnych reform, a między innemi za ćwiczeniem młodzieży szkolnej w strzelaniu — zwyczajny budżet wojskowy, a następnie nadzwyczajny, bez zmian podług wniosków komisyi; odrzuciła zaś zaproponowaną przez Ivanka redukcyę całego budżetu o 207,400 złr. przy tytułach 3, 7 i 8; po dziesięciu minutach przerwy przystąpiła delegacya węgierska do dyskusyi nad kredytem okupacyjnym.

Delegacya austryacka przyjęła sprawozdanie komisyi w sprawie preliminowania nadwyżek cłowych, tudzież w sprawie budżetu ministerstwa wspólnych finansów i najwyższej Izby obrachunkowej. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył Coudenhove, że chociaż uznaje politykę zagraniczną za odpowiednią, musi jednak powszechną sytuacyę uważać za fatalną. Czyż to jest bowiem sytuacyą pokojową, jeżeli państwo, pragnące pokoju, jak Austrya, jest zmuszonem z uszczerbkiem dla ważnych reform ekonomicznych, przedsiębrać budowę nowych fortec i dostarczać nowych broni? Należałoby się zastanowić nad tem, czy nie lepszą byłaby wojna, niż taki pokój. Na szczęście stoją na czele państwa mężowie, którzy pragną utrzymania pokoju. Mowca omawia następnie kwestye rozbrojenia i wyraża w końcu życzenie, aby polityką pojednawczą kierowano się także w stosunkach zagranicznych. Następnie zabrał głos Suess.

Wiedeń 10go listopada. *Vaterland* nazywa szereg znanych artykułów Helferta szkicem przyszłości, narysowanym przez autora w samotności, mającym czysto akademicko-historyczne znaczenie, który nie zawiera ani politycznego programu stronnictwa tego dziennika, ani też programu innej jakiejś partyi.

Berlin 10 listopada. Arcyks. Rudolf i Arcyksiężna Stefania, pożegnawszy się serdecznie z Cesarzem i książętami, odjechali o godz. 10 wieczór do Wiednia. Następca tronu niemieckiego i ks. Wilhelm wraz z małżonką odprowadzili dostojnych gości na dworzec kolejowy. Publiczność żegnała Arcyks. Rudolfa i jego małżonkę entuzyastycznemi okrzykami.

Paryż 10 listopada. *Temps* donosi, że podczas rekognoskowania, przedsięwziętego w okolicy Bac-Ninh spostrzegli oficerowie japońscy, towarzyszący francuskim, zupełnie wyraźnie chorągwie regularnych wojsk chińskich, okupujących Bac-Ninh.

Paryż 10 listopada. Komisya budżetowa uchwaliła redukcyę sumy amortyzacyjnej na rok 1884 ze stu na 60 milionów franków.

Paryż 10 listopada. *Avenir* donosi, że na telegraficzne zapytanie p. Challemel-Lacour, odpowiedział Tricou, iż nie cofa telegramu swego, podług którego Li Hung Czang zganił postępowanie Tsenga.

Paryż 10 listopada. Podług doniesienia z Oranu, aresztowano jednego z wybitnych przywódców arabskich, Sharraonii, zostającego pod zarzutem udziału w ostatniem powstaniu w południowym Oranie.

Paryż 10 listopada. *Patrie* donosi, że książę Wiktor Napoleon weźmie niebawem udział w poufnem zgromadzeniu, na którem objawi swe zapatrywania, a wyprze się tych, jakie jemu i ojcu jego chcą podsuwać.

Paryż 10 listopada. Finansista Armand Heine umarł.

Londyn 10 listopada. Na bankiecie u lorda-majora, odpowiedział Waddington na toast wzniesiony na cześć reprezentantów zagranicznych, że misya jego jest misyą pokojową. Gladstone odpowiadając na toast na cześć gabinetu angielskiego, oświadczył, że gabinet jest usposobiony jak najżyczliwiej dla Francyi, kierując się tylko ideą pokoju i sprawiedliwości; zaznaczył gorącą sympatyę narodu angielskiego dla francuskiego, tudzież, że nieporozumienie w sprawie Madagaskaru usunięte zostało wskutek dobrowolnej propozycyi Francyi. Mowca wyraził nadzieję, że Lesseps porozumie się z angielskimi marynarzami; zupełne wycofanie wojsk z Egiptu zależy od rozwoju reform angielskich w Egipcie. Anglia wycofała już część wojsk z Egiptu, a w Kairze nie ma już wcale załogi angielskiej. — Anglia podziela życzenia utrzymania pokoju z innemi mocarstwami, które głównie starają się o utrzymanie traktatu berlińskiego. Gladstone wyraził wreszcie nadzieję, że państwa na półwyspie bałkańskim pójdą za przykładem mocarstw, i że siłę swą upatrywać będą tylko w przywiązaniu swych ludów.

Petersburg 10 listopada. Jenerał-majorzy Kaulbars i Sobolew zamianowani zostali komendantami brygady; car wyraził im nadto uznanie z powodu dobrego wywiązania się z powierzonych im misyj.

Petersburg 10 listopada. Podług ruskiego *Inwalida*, jenerał Lessovoy i podporucznik Posilkow zostali już przydzieleni do armii rossyjskiej, i to Lessovoy do głównego zarządu artyleryi, a Posilkow do pułku, w którym dawniej służył.

Moskwa 10 go listopada. Gazeta moskiewska utrzymuje, że samodzielność Bułgaryi nie doznałaby uszczerbku, — gdyby Bułgarya połączona z wschodnią Rumelią, była rządzoną przez jenerał-gubernatora, któryby, jak książę Vogorides był poddanym sułtana.

Kursa. — Wiedeń 10 listopada. 5 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·30. — Renta srebr. 79·70. Renta złota 98·90. — 6% Renta złota węgierska 120·05. — 4% Renta złota węgierska 86·65. — Losy z r. 1860 132·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 841. — Akcye kredyto. 278·10. — Londyn 120·40. — Napoleony 9·57—. — Lombardy 138·80. Losy roku 1864 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 284.—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·20. — Losy prem. węgiersk. 113·20. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 161·50.— Marki 59·10. — Ruble 116·75. — Dukaty 5·71. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 10 listopada. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie ·——. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 59	9 57
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 50	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rubli	100 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	283 —	285 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	163 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 9 listopada

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 65	78 80
4⅕% „ srebrna	79 40	79 55
4% „ złota	98 85	99 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	138	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 75	99 25
Galicyjskie „ „	99 20	99 80
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 25
Węgierskie „ „	100 —	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 75	99 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	120 15	120 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	106 50	107 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	204 75	205 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	277 75	278 —
„ „ węgierskie . 200 „	276 50	277 —
Depositen-Bank . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	842 —
Unionbank . 100 „	107 50	107 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	103 25	103 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 —	166 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	545 —	546 —
Elżbiety . 210 „ „	223 —	223 75
Linz-Budweis . 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2540	2550
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 50	200 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	283 50	284 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 —	144 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . 200 „ „	186 25	186 75
„ Lit. B. 200 „ „	19[illegible] —	195 50
Rudolfa . 200 „ „	169 75	170 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 50	162 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	311 75	312 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 75	139 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 —	159 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	146 75	147 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 10	99 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 10	99 3[illegible]
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 80	102 30
6% „ „ Włość.	100 50	101 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁸/₁₀% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 70	97 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 —	98 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 30	107 60
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	105 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 —	103 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 30	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 —	98 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 30	95 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 40	99 90
„ III „ 1868 300 „ „	95 40	95 90
„ IV „ 1872 300 „ „	94 25	94 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 40
„ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 75	101 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 30	100 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 30	100 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	121 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 10	92 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 75	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 25
„ . 200 złr. 5%	121 —	121 50
Theissb.-Gesell. . „ „	101 80	102 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 60	94 90
„ „ II Em. 200 „ „	93 25	93 75
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 40
„ „ złotem . 200 „ „	115 75	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	97 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 20	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 60	124 90
„ Węgierskie „ 100	113 20	113 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 30	21 50
Kredytowe . złr. 100	169 75	170 25
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 90	110 20
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	19 —	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palfy . „ 42	34 75	35 25
Rudolfa . „ 10½	19 25	20 —
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . „ 42	48 40	48 60
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 57	9 58
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	12 —	12 04
Liry tureckie złote	10 89	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 10	59 15
Rubel papierowy za 100	116 75	117 —

Lwów 9 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 55	99 55
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 55	99 55
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 75	99 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 9 listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	10
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	174	

OBWIESZCZENIE.

L. 11442.

Dnia **29 listopada 1883 r. odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie rozprawa ofertowa** celem dostarczenia flaszek do napełniania mineralnych wód Krynickich na okres trzechletni 1884, 1885 i 1886.

Ważniejsze warunki dostawy i rozprawy ofertowej są:

1. Corocznie potrzebna ilość wynosi około 60,000 flaszek, te mają być barwy ciemno-zielonej, szkło powinno być zupełnie czyste, gładkie, bez baniek, otwór szyjki ma być jednostajnie równo w ten sposób okrągły, by począwszy od najwyższej części, zwężał się nieco stożkowato ku dolnej części, zaś płaskie nieco wklęsłe dno flaszki ma zawierać napis „Krynica“.

Każda flaszka zawierać ma przestrzeni około 60 clt. wagi, około 40 dekagramów, zaś wysokość każdej flaszki wynosić ma 26 cm., obwód środkowy 23 cm., średnica otworu szyjki we flaszce 14 m/m, grubość pierścienia na szyjce 3 m/m, wreszcie szerokość tegoż 10 m/m.

2. Flaszki dostarczać ma przedsiębiorca loco Krynica przy głównym zdroju, w terminie do 1 marca każdego roku, zapłatę zaś otrzyma w ($^8/_{10}$) ośmiu-dziesiątych częściach po każdorazowej dostawie zamówionej ilości, resztę zaś w ($^2/_{10}$) dwóch-dziesiątych częściach po obrachunku z końcem października każdego roku.

3. Wszelkie jakiekolwiekbądź potłuczenie szkła w przewozie, tudzież przy oddawaniu, napełnianiu, opakowaniu, aż do chwili rozesłania pak, ponosi wyłącznie przedsiębiorca.

4. Każda oferta ma zawierać:
   a) wadyum 200 złr. w gotówce lub w efektach;
   b) jedną lub więcej flaszek posłużyć mających jako wzór dla dostawy, na każdej z tych flaszek ma być przyklejony własnoręczny podpis i pieczęć oferenta;
   c) żądaną cenę od każdej flaszki liczbami i literami, wreszcie
   d) wyraźne oświadczenie, iż oferentowi warunki dostawy i rozprawy ofertowej dokładnie są znane i że się tymże bezwarunkowo poddaje.

Oferty muszą być własnoręcznie pisane i podpisane, należycie opieczętowane i mają być **najdalej do 29go listopada b. r.** do godziny 10ej zrana pod adresem: „C. k. Dyrekcya lasów i domen we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 20“ wniesione.

5. Wybór pomiędzy oferentami zastrzega sobie skarb bez względu na wysokość ceny.

6. Resztę warunków dostawy i rozprawy ofertowej można przejrzeć w c. k. Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, tudzież w zakładzie zdrojowym w Krynicy. (2696-3-3)

C. k. galic. Dyrekcya lasów i domen.

Lwów, dnia 1 listopada 1883 r.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **przy Towarzystwie Zaliczkowem w Brzesku:**

a) **kasyera** z roczną pensyą 600 złr. w. a. i
b) **likwidatora** z roczną pensyą 500 złr. w. a.

rozpisuje się niniejszem konkurs.

Wymaga się od kompetentów: teoretycznego i praktycznego uzdolnienia w rachunkowości i prowadzeniu ksiąg handlowych, wykazania dotychczasowego zatrudnienia i złożenia kaucyi służbowej lub zabezpieczenia takowej, od kasyera w kwocie 2000 złr. w. a., od likwidatora w kwocie 500 złr. w. a.

Mający chęć ubiegania się o jedną z tych posad, winni wnieść podania udokumentowane do Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku najdalej **do d. 26 listopada 1883 r.** (2695-3-3)

Z Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku,

dnia 5 listopada 1883 r.

Prawdziwe wyroby paryskie

najlepsze **kauczukowe i gumowe**, stosownie do dobroci w różnych gatunkach, rozsyła **PUNKTUALNIE** (2142-12-)

Pierre Mounier, skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco".
Profesor BIESIADECKI we Lwowie.

„niesprawia żadnych dolegliwości".
Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.

„jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie".
Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.

Należy żądać zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.

Składy wszędzie. (2505-3-15) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

Kwizdy płyn gośćcowy

oddawna wypróbowany doskonały środek przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

Znak ochronny.

a również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych, spuchnieniach powstających z długotrwałych opasywań, szczególniej także d wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadochodzącem osłabieniu.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicyi, hurtownie we wszystkich wielkich składach towarów aptekarskich.
Główny skład u p. *Piotra Mikolascha*, aptekarza we Lwowie.

Główny skład rozsyłkowy utrzymuje: apteka obwodowa **Franciszka Jana Kwizdy** c. k. nadwornego dostawcy w **Korneuburgu.**

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tego znajdują się składy prawie we wszystkich główniejszych aptekach w państwie austryacko-węgierskiem, które od czasu do czasu ogłaszają dzienniki wychodzące na prowincyi.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszamy Szan. Publiczność, aby zawsze żądała Kwizdy płynu gośćcowego i zwracała na to uwagę, aby każda flaszka i pudełko zaopatrzone było powyższym znakiem ochronnym. (1455-6-6)

BERLIN. | **JAN HOFF.** c. k. nadw. fabrykant wyrob. słod. w Wiedniu. | PETERSBURG.

JANA HOFFA piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrównany. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochronny prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

JANA HOFFA piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 56 cnt.

Kto istotnie szuka pomocy, ten ją znajdzie! Gdzie już nic więcej nie pomogło, przyniosły pomoc i wyleczenie pierwsze i jedynie prawdziwe, 59 razy odznaczone Jana Hoffa słodowe środki leczniczo-pożywcze u mnóstwa osób, o których uzdrowieniu już zwątpiono, a cierpiącym przywróciły życie i zdrowie.
(Słowa wypowiedziane przez wyleczonych).

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA,

c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2.

Doniesienie o wyleczeniu.

Antwerpia, 12 września 1883 r.

Szanowny Panie! W załączeniu przesyłam dziesięć [illegible] franków, za które proszę mi nadesłać zgęszczonego wyciągu słodowego. J[illegible] Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego pijam już od 6 lat i sprowadz[illegible] je regularnie z Amsterdamu. Niemogę słowami wypowiedzieć, jak błogi skut[illegible] wywarł Pański wyrób w mojej rodzinie. Ja i mój syn cierpieliśmy na żołądek [illegible] niemogliśmy nic jadać ani spać. Córka moja była nerwową i miała bladnicę. [illegible] Pański balsam żywotny i zdrowotny — tak nazwaliśmy Pański wyciąg słodowy — [illegible] przyprowadził nas do zdrowia. Jak trafnie i pełen uznania wypowiedział książę Antoni Hohenzollern król. Wysokość w swojem piśmie przy nadaniu złotego medalu zasługi: Nikt więcej niezasłużył na napis „Bene merenti" jak Pan. Jego Król. Mość Król duński powiedział także, że poznał siłę leczniczą Jana Hoffa wyciągu słodowego na sobie i na swej dostojnej rodzinie. Czytałem wszystkie Pańskie ogłoszenia i życzę Panu wraz z moją rodziną długiego życia na pożytek ludzkości. Z wyrazem wysokiego szacunku zawsze wdzięczny (2628-2-4)

v. Westphal, major pozasłużb. obecnie w Wiedniu, hotel Wien.

*) **Ostrzeżenie przed naśladowaniem.** Tak zwany Hoffa wyciąg słodowy, na którego etykiecie brakuje portretu wynalazcy Jana Hoffa (wszelkie Jana Hoffa wyroby słodowe muszą mieć ten znak ochronny na etykietach) należy odrzucić, gdyż jest naśladowany a nie prawdziwy. D. R.

Urzędowe doniesienie wyleczenia z Wiednia.

Jana Hoffa **piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i czokolada słodowa**, które używane były w tutejszym **szpitalu garnizonowym**, okazały się jako dobre środki pomocnicze trwającego leczenia. Mianowicie wyciąg słodowy był u chorych z przewlekłem cierpieniem piersi lubianym i żądanym, również była słodowa czokolada zdrowotna dla rekonwalescentów i w osłabionej sile trawienia po ciężkich chorobach wzmacniającym i bardzo lubianym środkiem leczniczo-pożywczym.

Wiedeń, 13 grudnia 1878 r. Dr. **Loeff,** starszy lekarz sztabowy.
Dr. **Porias,** lekarz sztabowy.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego: 13 butelek złr. 6·6, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48. **Od 13 butelek wzwyż dostawa opłatna do domu.** Do rozsyłki z Wiednia: 13 butel. złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10, 1/2 kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy wiekszej ilości zniżka). **Zgęszczony wyciąg słodowy** 1 flak. złr. 1·12, 1/2 flak. 70 c. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 c. (także 1/2 i 1/4 woreczka). **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** Pierwsze jedynie prawdziwe śluz rozwalniajace Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Składy główne mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, Ed. Radler, F. Gralewski apt., Jan Janiga w gł. Rynku 42, Edw. Fuchs. W. Fenz, St Feintuch; w BOCHNI: J. Michnik; w BORYSŁAWIU: F. Hajeki; w BRZEŻANACH: A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE: L. Noss apt.; w DEMBICY: H. Zauderer aptek.; w DROHOBYCZU: J. Aichmüller. Dobrzenicki aptek.; w GORLICACH: S. Birn; w GRODKU: A. Lippus; w GRYBOWIE: A. Muszyński; w JAROSŁAWIU: J. Rohm, J. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE: T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE: S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH: L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU: Skalski apt.; w PRZEMYŚLU: M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH: G. Morawetz, w RZESZOWIE: A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU: J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE: J. Macura, A. Amirowicz apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU: Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE: W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

„LE PHÉNIX"

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu,
założone w 1844 r.

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.*	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w Budapeszcie, Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	232 milionów fr.
Stan ubezpieczeń	380 ditto
Premie roczne	24 ditto
Police wystawione w roku 1881	72 ditto
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	82 ditto

Towarzystwo rozdziela 50% zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych zaraz w pierwszym roku. (2593-23-)
Dywidenda wypłaca się corocznie w gotówce w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, który nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% rocznie zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachodniej Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 20.

NOWYCH ARKUSZY KUPONOWYCH
do
Galic. Obligacyj Indemnizacyjnych

dostarcza pod najumiarkowańszemi warunkami (2293-6-)
DOM BANKOWY
Alberta Mendelsburga
w Krakowie przy Rynku głównym pod L. 15.

Szczególności Atzgersdorfskie!

Cesarska kaszka perłowa	łuskan. owoce strączkowe
w pudełku po 1/2 i 1/4 kilo: uznany jako najdelikatniejszy i najlepszy wyrób. Do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i mąki. (2135-9-)	w pudełku po 1/2 kilo: łuskany żółty groch, zielony groszek cukrowy, soczewica, bób, kasza owsiana i drobna tatarczana.

Ces. król. uprzyw. Atzgersdorfska fabryka krup jęczmiennych **Brüder Hirschfeld & Co. w Wiedniu.**

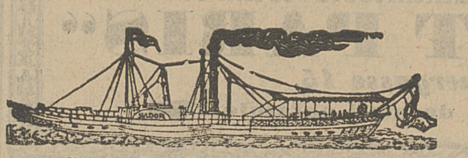

Doniesienie dla podróżującej publiczności.

Szan. PP. Pasażerów życzących odbywać dalekie podróże n. p. do Anglii, Ameryki, Afryki, Australii, mam zaszczyt zawiadomić, że w mojem biurze dla komunikacyi powszechnej mogą otrzymać każdego czasu bezpośrednich biletów tak dla europejskich jak wszelkich innych części świata, równie dla wszelkich Towarzystw parowców pocztowych świata po urzędowej taryfie. (2174-8-50)
Również można tamże dostać wszelkich gatunków monet, banknotów i przekazów na wszystkie większe miasta handlowe. Wyjaśnienia o kosztach podróży i t. p. bezpłatnie. **Arnold Reif w Wiedniu, I., Pestalozzigasse.**

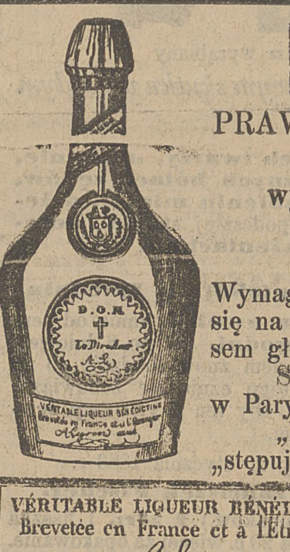

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (263-17-24)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wyborowego likieru Bénédictine". Dostać można w **Krakowie** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Étranger.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

Kawa, rum, łakocie

po bardzo tanich cenach, przy znanej od dawna dobrej obsłudze.

Kawa w 5-kilowych workach ocłona opłatnie:

Mocca ogólnie szlachetna 1 kilo	złr. 1·80
Ceylon zielona dobra	1·60
Perłowa	1·80
Kuba dobra	1·60
Java dobra	1·60
Jamaika	1·80
Manila	1·60
Sułtańska kawa figowa	50

palona o 20 ct. wyżej za kilo.

Rum w 5-litr. baryłkach z beczułką ocłon. opłat.:

Rum antylski wyborny do herbaty 1 litr	złr. —·85
„ Jamaica	1·15
Koniak stary	1·20
Herbata rosyj. karawan. przesyłana 1/2 ko	2·—

Łakocie za 5 kilo opłatnie:

Węgorz marynowany 5 funtów	złr. 3·40
Kawior astrachański w beczułkach po 1/2 funta 1 złr., po 1 funcie złr. 1·80, po 2 funty	3·40
Sardynki w beczułkach zawierających 30 sztuk	2·80
Śledzie zwijane w ostrym sosie beczułka 40 sztuk	2·80
Sardele [illegible]	2·—
Sardynki [illegible]	1·30
Salami węgierskie [illegible]	1·80
Salami weronskie [illegible]	2·10
50 cegiełek [illegible]	—·90
[illegible] skich kwargli do piwa (ostrych)	3·—

Rozsyłka najtaniej za zaliczką przez firmę **Londoner Kaffee- & Konsumwaaren-Exporthaus, Wien, Ottakringer Hauptstrasse Nr. 9.** (2359-2-3)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalni, pokoi męskich, badoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów, również wszelkich możebnych kawałków. [illegible] z pierwszych zakładów [illegible]
Obrazy olejne, francuskie bronzy, jedwabne [illegible] (2150-21)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus, Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż [illegible]
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Hella pastylki tamaryndowe

z owocu Tamarindus indica starannie zrobione i równej wartości francuskim Tamar indien, wobec których są znacznie tańsze, mają codzień większy pokup u lekarzy i publiczności. **Hella pastylki tamaryndowe są przyjemnym bez bólu działającym środkiem przeczyszczającym, który polecić należy szczególniej cierpiącym na hemoroidy, następnie kobietom i dzieciom i który znakomici lekarze przedkładają nad ostre pigułki wszelkiego rodzaju** i przeszkadzające leczenia wodami mineralnemi.

Hella pastylki tamaryndowe sprawiają naturalne rozmiękczenie wnętrza kiszek i są **w zatwardzeniach stolca i wszelkich** z tego pochodzących cierpieniach najcenniejszym środkiem. **Cena pudełka 75 ct. w. a.**

Fabryka i główna rozsyłka:
G. Hell & Comp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie aptekarskiej w Wiedniu odznaczone dyplomem honorowym.
Hella pastylki tamaryndowe są do nabycia w aptekach.
Główny skład w Krakowie u aptek. pp. K. Wiszniewskiego, E. Stockmara; **we Lwowie** u Mikolascha i we wszystkich większych miastach. (2395-5 24)

SCHERINGA esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dra Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. — Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussée-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).
Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1689 24-)

Hektograf! Poprawny przyrząd do kopiowania.
Hektograficzna masa,
Hektograf. atrament,

przyrząd do porządkowania listów, pism i faktur.

Illustrowane cenniki, hektografowane odbicia darmo i opłatnie. [1900-10-12]

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse Nr. 9.
Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek głów. L. 28, w pałacu Spiskim, — we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru.

DOBRE, PRAKTYCZNE I TANIE

są moje nowo sporządzone

fotele kąpielowe

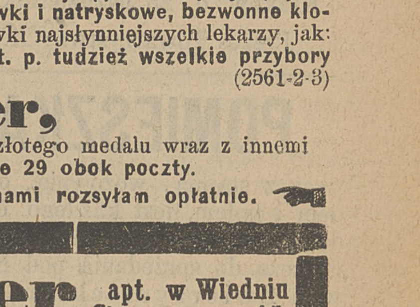

z patentow. przyrządem do opalania, którym bez żadnego mozołu można zrobić w w każdym pokoju ciepłą kąpiel (28-30°R.) za 5ct. węgla i trochę wody w 30 minutach. Cena 20 złr. Bardzo gustowny marmurkowy z ornamentyką i ozdobą złoconą, przyozdabiający każdy pokój 28 złr.

Fotele kąpielowe bez opalania po złr. 12 i 15.

Prócz tego polecam
kompletne urządzenia kąpielowe, z wodociągiem lub bez niego, wanny kąpielowe, przyrządy do hidroterapii (kuracyi zimną wodą) przyrządy do rzymskiej parówki i natryskowe, bezwonne klosety domowe i pokojowe, przyrządy chirurgiczne wedle wskazówki najsłynniejszych lekarzy, jak: irygatory, wstrzykawki, klisopompy, przyrządy do wziewania i t. p. tudzież wszelkie przybory potrzebne dla pielęgnowania zdrowia. (2561-2-3)

M. Steiner,

fabrykant, posiadacz c. k. przywilejów i wielkiego złotego medalu wraz z innemi odznaczeniami, **w Wiedniu II. Taborstrasse 29 obok poczty.**

Właśnie wyszły najświeższy cennik z przeszło 100 rycinami rozsyłam opłatnie.

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. Pserhofer** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15.

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą nieopłat. za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).** Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!
Waidhofen a. d. Ybbs, 24 listopada 1880 r.
Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem.
Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.
Piszka 1 marca 1881 r.
Andrzej Par.

Bielsko 2 czerwca 1874 r.
Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem
Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgorręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 lutego 1881 r.
Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney, 17 maja 1874 r. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.
Z szacunkiem *Błażej Spisstek.*

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkich gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa,** ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 c.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, koklu szowi itd. Pudełko 35 ct.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Pate Pectorale Georgé od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 c.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, także większe kwoty za zaliczką. (2540-3-12)

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*